

ZŁOŚCZY

W MOSKWIE odbyły się centralne uroczystości, związane z 40. rocznicą Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między ZSRR i Polską.

KANCLERZ RFN Helmut Kohl udzielił poparcia dla reaganowskich projektów „gwiazdnych wojen”.

SEKRETARZ generalny KC KPZR Michail Gorbaczow przyjął w czwartek na Kremlu wybitnego przedstawiciela kół przemysłowych RFN, prezesa zarządu Deutsche Bank Wilhelma Christiansa.

RZĄD norweski poinformował, że nie będzie uczestniczył w programie amerykańskich badań przygotowawczych do prowadzenia tzw. wojen gwiazdnych.



Minister Piotr Demiczew dziękuję „Słowiankom” za improwizowany koncert na lotnisku w Balicach. Fot. JADWIGA RUBIS

W naszej współpracy kulturalnej codzienność nie różni się od święta

Radzieccy goście w Krakowie

W całym kraju odbywają się liczne i interesujące imprezy w ramach Dni Kultury Radzieckiej w Polsce. Są one również okazją do wielu spotkań, rozmów, wymiany doświadczeń. Od wczoraj Kraków gości delegację radziecką, na czele której stoi z-ca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister Kultury i Sztuki ZSRR Piotr Nikołajewicz Demiczew.

Na lotnisku w Balicach oczekiwali radzieckich gości gospodarze miasta i „Słowianki” witające przybyłych rosyjską ludową piosenką. Przed południem delegacja radziecka spotkała się z władzami politycznymi i administracyjnymi Krakowa. Obok ministra Piotra Demiczewa w spotkaniu tym uczestniczyli m. in.: Zoja P. Tumanowa — I z-ca Kierownika Wydziału Kultury KC KPZR, Geоргij A. Iwanow — wiceminister Kultury i Sztuki ZSRR, Jurij M. Michniewicz — minister Kultury Narodowej Socjalistycznej Republiki Białorusi oraz wchodzący w skład delegacji przedstawiciele związków twórczych, towarzystw kulturalnych, wybitni artyści radzieccy

między innymi Ludowy Artysta ZSRR, przewodniczący Związku Plastyków Radzieckich Mikołaj A. Ponomariew i Ludowa Artystka ZSRR, solistka Teatru im. Kirowa w Leningradzie Irina A. Kolpakowa.

Radzieckim gościom towarzyszyli: sekretarz KC PZPR Waldemar Świrgoń, minister Kultury i Sztuki prof. Kazimierz Żygulski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR prof. Witold Nawrocki. Gospodarzami spotkania byli: I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub i prezydent m. Krakowa

(Dokończenie na str. 2)

Dni Muzyki Organowej



DZIŚ, w piątek, 19 kwietnia, godz. 19.30 — Sala Filharmonii — „Pasja wg św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu chóru i orkiestry Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Witolda Krzemińskiego. Jako soliści wystąpią: Bożena Betej — Sieradzka, recital organowy Gisberta Schneidera (RFN). W programie monumentalne, nie dokończone dzieło Jana Sebastiana Bacha — Kunst der Fuge.

Jadwiga Rappe, Jerzy Knetig, Andrzej Hiolski, Adam Szybowski, Edmund Kossowski.

JUTRO, sobota, 20 kwietnia, godz. 18.30 — Sala Filharmonii — powtórzenie „Pasji wg św. Mateusza”, godz. 20.15 — Kościół XX, Salezjanów na Dębnikach — recital organowy Gisberta Schneidera (RFN). W programie monumentalne, nie dokończone dzieło Jana Sebastiana Bacha — Kunst der Fuge.

Tego w Krakowie jeszcze nie było!

Cztery klawesyny na estradzie Filharmonii

W najbliższą niedzielę krakowscy melomani będą mieli okazję uczestniczenia w niezwykłym „premierowym” wydarzeniu. Po raz pierwszy w naszym mieście na estradzie Filharmonii pojawią się najpierw dwa, potem trzy, w końcu cztery klawesyny. Polscy i zagraniczni wirtuozowie tego instrumentu wykonają kolejno koncerty na dwa, trzy i cztery klawesyny Jana Sebastiana Bacha. Towarzyszyć im będzie Orkiestra PRiTV pod dyrekcją Jerzego Kallewicza. Ten niezwykły koncert rozpocznie

uroczyste I Konkurs Klawesynowy im. Wandy Landowskiej. Organizatorem konkursu jest Akademia Muzyczna w Krakowie, którą wspomaga bardzo życzliwie Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Inicjatorką konkursu jest zaś nasza czołowa klawesynistka ELŻBIETA STEFANSKA-ŁUKOWICZ.

— Jakże cele przyświecały Pani w dążeniu do zorganizowania tego konkursu?

— Na miejscu pierwszym postawiłabym spotkanie pedagogów i studentów zajmujących się klawesynem. Jest to dość duża grupa muzyków właściwie mało się znających. Jeżeli idzie o pedagoga to wielu z nas studiowało także poza Polską w ważnych ośrodkach muzycznych. Reprezentujemy różne koncepcje gry na klawesynie, mamy różne doświadczenia. Uważam, że wymiana tych doświadczeń, konfrontacja różnych stylów wykonawczych niezwykle wzbogaci naszą wiedzę i umiejętności, co przecież nie pozostanie bez wpływu na naszych uczniów.

Po drugie uważamy, że należy przypomnieć tak wielką postać jak Wandę Landowską, stąd jej nazwisko patronuje konkursowi.

— Czy podobnych konkursów jest wiele w Europie?

— Kilka; w Monachium, w Paryżu, w Belgii, sporadycznie w Lipsku.

(Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie pod wpływem wyżu. Zachmurzenie przeważnie małe. Temp. min. nocą 0, maks. dniem 18 st. C. Wiatr słaby zmienny. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 83 proc. W ciągu następnej doby nadal słonecznie i ciepło. Od niedzieli należy spodziewać się ochłodzenia i opadów deszczu.

NIE SIEDZ W DOMU, idź na wycieczkę

Bardzo interesująco zapowiadają się najbliższe wyprawy krajoznawczo-turystyczne, które odbędą się jutro i pojutrze w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto ich program:

SOBOTA, 20 BM

● Wycieczka nizinna pn. „Szlakiem Pana Twardowskiego” — Rynek Dębnicki — Skały Twardowskiego — Pychowice — Bodzów — Kostrze — Podgórk — Tyniec — Kryspinów — las Celiński — Bielany — 19 km wędrowki czyli 19 punktów do (Dokończenie na str. 10)

W trosce o Kraków

USTAWA Z DNIA 18 KWIEŹNIA 1985 R. O NARODOWYM FUNDUSZU REWALORYZACJI ZABYTKÓW KRAKOWA

W trosce o zachowanie i przywrócenie do dawnej świetności architektonicznych zespołów zabytkowych Krakowa stanowiących spuściznę narodową w dziedzinie dóbr kultury oraz wychodząc naprzeciw społecznym inicjatywom gromadzenia na ten cel środków, stanowi się, co następuje:

Art. 1. Tworzy się Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, zwany dalej „funduszem”.

Cena 7zł
Nr indeksu 35005
PL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 77 (11871)
Kraków, 1985-04-19, 20, 21, piątek, sobota, niedziela

MAGAZYN

10 STRON

Poselska dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu

1 lipca wejdzie w życie ustawa o Narodowym Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Potrzeba dokonania zmiany prawa wyborczego sformułowana została w dokumentach IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR oraz w uchwałach władz naczelnych ZSL i SD.

Pierwszym etapem dokonywanych zmian było uchwalenie przed 14 miesiącami ordynacji wyborczej do rad narodowych. Doświadczenia z ubiegłorocznej kampanii wyborczej zostały wykorzystane przy opracowaniu Założeń Projektu Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL. Założenia te poddano pod publiczną dyskusję, 5 stycznia br. w trakcie której zgłoszono tysiące uwag, propozycji, opinii (często zresztą sprzecznych i wzajemnie się wykluczających). Sumarycznym ich zebraniem zajęła się Rada Krajowa PRON, przedstawiając je następnie Radzie Państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu naszego parlamentu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy „Ordynacja Wyborcza do

Sejmu PRL”. Główne punkty projektu omówił i skomentował przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Podkreślił on przede wszystkim, że Sejm obecnej kadencji „stał się szczególnie ważną placzynką kształtowania ram i form koalicyjnego systemu sprawowania władzy w państwie”. Ta idea koalicyjności sprawiła, że w projekcie ordynacji nie ma miejsca dla monopartyjnej polityki jedynej, uprzy-

wilejowanej organizacji (jaką był FJN wedle ordynacji z roku 1976) w zgłaszaniu kandydatów na posłów. Prawo to przysługuje Patriotycznemu Ruchowi Odrodzenia Narodowego, partii, stronnictwom politycznym, stowarzyszeniom katolików świeckich, związkom zawodowym i organizacjom społecznym o zasięgu krajowym w wypadku list okręgowych. Kandydatów z list krajowej propozycji natomiast ogólnopolskiemu konwentowi wyborczemu Rada Krajowa PRON.

Projekt — podobnie jak przy wyborach do rad narodowych — zakłada preferencyjny układ listy (w wypadku nieskreślenia żadnego z kandydatów głos liczy się jako oddany na pierwszego). Uzasadniając to rozwiązanie Henryk Jabłoński powiedział: „Jest bowiem oczywiste, że wnioskodawca powinien mieć prawo wskazać, kogo on spośród dwóch kandydatów, opierając się na ich znajomości i wnioskach z konsult-

(Dokończenie na str. 2)

Osiemnaście pytań obywatela

Rurociąg wodny z Dobczyc zbliza się już do Piasków Wielkich

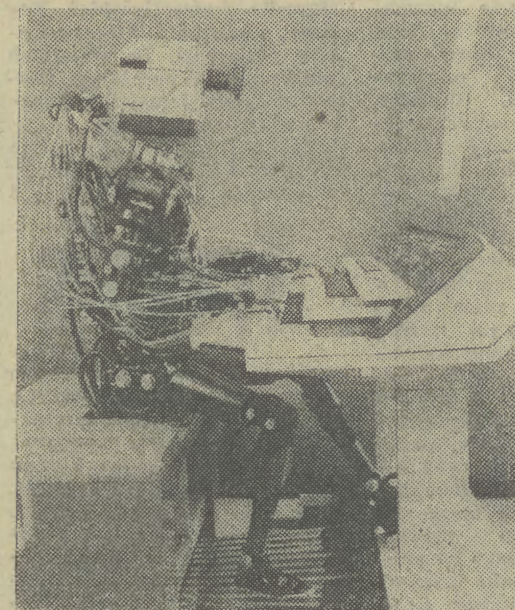
Woda... bez niej nie ma życia. I choć problem wody dla Krakowa — także tej z Raby przez zbiornik w Dobczycach — płynie przez naszą prasę jak rzeka, odpowiadamy i na to pytanie Obywatela Tadeusza N. przeskakując nawet kolejne pytania o budowę dworca PKS, do którego powrócimy.

Raba-II to wielka inwestycja, a takimi głównie zajmuje się w Radzie Narodowej Komisja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, której pracami kieruje wiceprzewodni-

czący RN m. Krakowa LUDWIK BERNACKI, dyrektor naczelny „Naftobudowy”. Do niego więc kierujemy pytanie o ocenę realizacji rurociągu wodnego z Dobczyc.

— Ta, wielomiliardowej wartości, inwestycja wodna — mówiąc językiem budowlanych — (Dokończenie na str. 7)

Japońska technika...



Koszt ponad 1,2 mln dolarów japoński koncern Sumitomo skonstruował robota, który potrafi grać na elektronicznych organach. Swe umiejętności Wasubot, bo tak nazwano grającego robota, prezentował na wystawie „Expo-85” w Tsukubie koło Tokio. Za pomocą kamery telewizyjnej, która zastępuje mu głowę Wasubot „czyta” nuty, a uzyskane informacje przy pomocy wielu mini-komputerów (prod. amerykańskiej) przekształca w rozkazy sterujące dla „palców” i „nóg”. Jak dotąd robot opanował dziewięć prostych melodii np. „Yesterday” Beatlesów czy krótkie utwory Mozarta. Specjaliści z koncernu Sumitomo przy wykonaniu tej kosztownej zabawki korzystali z prac naukowych wydziału robotów tokijskiego uniwersytetu Waseda. Badacze z tego uniwersytetu pod kierunkiem prof. Ichiro Kato w swych najbliższych planach mają skonstruowanie robota-pianisty, który na własnych „nogach” podejdzie do fortepianu i zagra jakiś ambitniejszy utwór. Same „nogi” dla takiego robota także zresztą można było obejrzeć na japońskiej ekspozycji „Expo-85”. (Wi-Gr) Fot. „Expo”



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

W latach trzydziestych los Polaków zamieszkujących tereny wchodzące po I wojnie światowej w skład Rzeszy Niemieckiej oraz sytuacja w Wolnym Gdańsku budzą coraz większe zainteresowanie polskiej opinii publicznej. Czołowe dzienniki i czasopisma polskie wysyłają tam swoich najlepszych reporterów.

Melchior Wańkowicz odbywa z córeczką swoją słynną wędrówkę kajakową na Mazury i Warmię, której owocem jest książka „Na tropach Smetka”. Z bogatej reporterki międzywojennej wybraliśmy trzy fragmenty.

Ksawery Pruszyński już w roku 1932 pisze prorocze słowa z Gdańska o „strzałach, które tu padną...”. Te strzały padły 1 września 1939 roku i zapoczątkowały II wojnę światową.

Opole - 1933

JAN WIKTOR W REPORTAŻU DLA „IKC”

Podażam w stronę miejsca, gdzie stał zamek piastowski, z którego pozostała samotna wieża, ostatni znak, mający być świadectwem bezprzykładnego barbarzyństwa tych, którzy w szowinistycznym zaślepieniu zburzyli szacowny zabytek, chcąc zniweczyć ślady przeszłości.

Opowiadano mi, że zburzenie kosztowało 600 tysięcy marek, że serca mieszkańców wrota się, gdy przez kilka miesięcy rozlegały się wystrzały dynamitowe, rozsadzające wiekowe mury.

Na tym miejscu wznosi się obecnie budynek, kasarnia odradzająca, najbrzydzijsza, w której mieści się regencja opolska. Niedaleko stąd płynie Odra. Stojąc na brzegu, widzę omgloną równinę, szeregi domów w oddali — to polskie wsie, które mocnym pierścieniem otaczają Opole i żywią mieszkańców miasta produktami ziemi, obrabionej polskimi rękami...

„DZISIAJ MAMY NA CZYM SIĘ OPRZEC”

Naprzeciw konsulatowi, tego widomego znaku mocy polskiej, jej potęgi i chwały, stoi „Das braune Haus”, siedziba hitlerowców. Kuźnia zaborczych myśli.

W uroczystych dniach chorągiew biało-czerwona wznosi się ponad miasto, trzepocze wysoko, aby w dalekim kręgu zobaczyły ją wsie nad Odrą i za Odrą.

Skożo orzeł wzleci nad równinę nadodrzańską, zaraz też z brunatnego domu zdżwiży się powoli hitlerowska chorągiew. I tak łopocą naprzeciw dwa symbole odwiecznej walki. Czasem biel ginie w czerwieni, czasem czerni swastyki zatracą się w czerwieni i tak w przestworzach unosi się, jakby dwa płaty ognia wciąż płonącego powietrza. Z okien konsulatowi widzieć można mocną, potężną wieżę piastowską, tkwiącą niewzruszoną podwalinami w ziemi, i ten sztandar hitlerowski, który tak często podnoszą i zdejmują.

Kiedy się jest w tych stronach, trudno nie wstąpić do dawnego kościoła franciszkańskiego, zmienionego w zbór ewangelicki, tutaj bowiem mieszczą się nagrobki Piastów. W opuszczeniu, w zapomnieniu, odrzucone w zapajaczony kąć, bez światła, poza ołtarzem, służą dzisiaj jako podstawa pod wazoniki, rupiecie, graty.

Grobowiec książąt Bolków Opolskich. Wstrząsem całej istoty, ciosami serca można wypowiedzieć myśli i uczucia cisną-

ce się na widok skamieniałych postaci, z których jedna dźwierz wyciągnięty miecz, a druga spoczywa z dionią zamkniętą na rękojeści. Czas poszczerbił korony, zbroję rycerską, tarcze z orłami śląskimi, czas i ludzie zdruzgotali wyobrażenie lwów, na których książęce stopy się opierały. Nakaz mieczy wyciągniętych, zacisniętych w garści, ma swoją wymowę, choćby po śmierci, choćby na trumnie, gdy wokół lud, trwający od wieków, tak deptany i łamany...

OTO, JAK DZIAŁA KSIĄDZ — GERMANIZATOR

Mały kościółek zagroził nam drogę. Wstąpiliśmy myśląc, że będzie pusty o tej porze. W ławkach siedziało kilkadziesiąt dzieci.

Młody ksiądz uczył katechizmu po niemiecku, wykładł w sposób świetny, tak obrazowo, że słowa kształtowały się przed naszymi oczami. Dzieci słuchały. Jakaś dziewczyna odpowiadała, wymówiła kilka słów, zająknęła się i urwała, widać namyśla się, mozzoli, wreszcie z rozpędem, piynnie kończy zdanie po polsku.

Ksiądz bez drgnięcia pozostał, zimno poprawia po niemiecku, każe powtórzyć i niejako gwałtem wkłina niemieckie wyrazy w duszę. Dziecko wymawia z trudem wyuczone, martwe, obce wyrazy. Mielśmy poglądową lekcję, jak się przekształca polskie dusze, jak się je urabia na sposób niemiecki, wobec Chrystusa, wiszącego na ołtarzu i nakazującego nauczać miłości i prawdy...

OSTATNI Z KAPLANÓW-POLAKÓW, KTÓRY WALCZY O PRAWA LUDZI

Z Opola wypad do wsi, aby poznać ludzi, aby złożyć pokłon najczcigodniejszemu kapłanowi, który Ewangelię i Polską jest cały rozpiomieniony i promieniący, który gdy pisze, gdy przemawia, bo słowa zmieniają się w grudy żaru, palące miłością Chrystusa i miłością Ojczyzny.

Niezłomny, jednolity, wykuty z granitu, walczy, protestuje, od-piera, nakazuje, aby uczyć religii w macierzystym języku, i woła, aby tu, choć w kościele, gdy nie wolno gdzie indziej, żar słowa polskiego podrzucać pod serca dzieci. Ktoś powiedział o tym kapłanie, jednym z ostatnich, najzariższym:

— Zebý go ukrzyżowali, to nie ustąpi, z krzyża będzie wołał, że zaparli się Chrystusa, że w imię Chrystusa oszukują lud, zabierają mu mowę i duszę polską.

— I za to kamieniami wytrząskują mi okna — uśmiecha się staruszek, jakby w tym uśmiechu promieniowała jego świętobliwa moc.

Gdzieś w wędrówce spotykamy przydrożną kapliczkę, może jedyną na ziemiach polskich, a na niej wyrzyty polski napis, radosny krzyk rzucony w przestwór niebios z całej tej ziemi, z wszystkich zagonów i domów: „Na znak wdzięczności Panu Bogu za uwolnienie od pańszczyzny w r. 1814”.

Już tylko na starej kapliczce, zbudowanej przez radujące się ręce chłopów pańszczyźnianych, tak bezlistnie wyzyskiwanych przez panów niemieckich, tak ginących pod batami ekonomicznymi na łanie, który od wieków był polski, widnieje ów napis, jakby to krople potu i łyż wdzięczności, wyciśnięte z cegiel, zmieniły się w literę, na wieczną rzeczcy pamiętąkę.

Po drodze pokazywano osiedla kolonistów, sprowadzonych w ostatnich latach z Niemiec celem tym przedsięwzięcia zgermanizowania polskiej ziemi.

Domki murowane, estetyczne, w ogródkach wzorowe zabudowania gospodarskie, wśród szeregi równin dobrze uprawnych. Światło elektryczne i woda doprowadzona z miasteczek odległych o kilkanaście kilometrów. Te domki zbudowało państwo. I mimochodem porównałem je z domami osadników na

(Dokończenie na str. 5)

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA
JEZUSZY
POLAKOM
PRAWDA DRUGA
WIARA OJCZYNY NASZYCH JEST
WIARA NASZYCH DZIECI
PRAWDA TRZECIA
POLAKOM POLAKOWI
BRAMA
PRAWDA CZWARTA
CÓDZIEN POLAK
NARODOWI SŁUŻY
PRAWDA PIĄTA
POLSKA MATKA NASZA
NE WOLNO MÓWIĆ O MATCE ZŁE



III Korpus Kawalerii Gwardii dowodzony przez generała Mikołaja Oślikowskiego, wyzwoili Olsztyn 22 stycznia 1945 r. Fot. TADEUSZ TRZEPANOWSKI

Na tropach Smetka

MELCHIOR WAŃKOWICZ — 1936 r.

...Mamy już za sobą całe Nidzkie Jezioro. Teraz należy prze-wieź składak końmi do Piszcu. Chcę, aby ten przejazd był jak najkrótszy, biorę więc nie na obie Lipki, a w lewo, w łącą zarosłą zieliskiem, która ma podchodzić aż do Wiertła. Z Wiertła już bliżej.

Pchamy się wiosłami, bo motor w tym zielisku nie mógłby pracować. W pewnym miejscu jakiś chłopczek woła, że dalej przejazd jest gęsperrt. Zresztą i bez wołania nie przejechalibyśmy.

Chłopak jest synem miejscowego sołtysa, Martina Pupilarskiego. Sołtys przychodzi na brzeg, mówi, że możemy przeno-cować w stodole i że jutro w nocy nas do Wiertła za pięć marek przewiezie. Mimo że rozmawiam z Tili po polsku, sołtys u-parcie mówi po niemiecku.

Za to jego stary ojciec, który wyszedł przed genek, ucieszył się nami niezmiernie. Pokużył-kał w głąb domu, wołając:

— Zono, zono, polskie ludzje

przyjechali. Z Warsiawy. — Słow-o „Warszawa” ma pełny dźwięk w tym kraju. Gdy na zapytanie, skąd jesteście, odpowiadaliśmy że z Warsiawy, prąd przebiegał rozmówców niezależnie od tego, czy to byli Niemcy, czy też Polacy.

Wyszła stara Mazurka o twa-ry poradzonej sieciami zmarszc-zek. Oboje z mężem mówili śliz-czną polszczyzną i cieszyli się, że nas goszczą. Syn, sołtys Pu-pilarski, patrzył spode łba i nie brał udziału w rozmowie.

Poszliśmy na obiad do wcale przyzwoitego kurhausu, w któ-rzym nakarmiono nas, jak wszę-dzie w Prusach Wschodnich, o-brzydliwie. Kiedy skarżyłem się

Głodni i źli po odrzuconej zu-pie czekoladowej i nie dogotowa-nym różowym mięsie w mącz-ny sosie, poszliśmy na spacer wzdłuż jeziora Wiertel. Oko-ło wysepek jeziora uwijały się łódeczki niemieckich letników.

Słońce jednak zdaje egzamin i zachodzi nad jeziorem Wiertel wcale ładnie. Nieco pogodzeni z losem, podnosimy się z trawy i wlokąc za sobą swoje długie cie-nie, wracamy do Pupilarskich. Tam, na ganku, jemy poziomki ze śmietaną i słuchamy gawędzenia starego Pupilarskiego.

A więc, przede wszystkim, o wojnie. Żyje ona w pamięci lud-zi w tych stronach. Puszcza Pi-ska pełna była jęku rannych i świstu kul i nie masz takiej na niej polany, gdzie by nie byli za-kepiani zmarli.

Potem stary przechodzi na po-lytykę. Mówi, że znajome wojo-ki, co z urłauipu z Reichu wraca-ły, opowiadały, co w korridor to im się broń odbiera i drzwi od cugu na jest się zamyka. Tu oni bardzo sobie tego nie lajdun-ja — Musita oddać nama ten korridor — konkluduje stary.

— Nie, nie oddamy — mówię wojowniczo — a jak będziemy leżli, to będziemy robić „krig”.

Zatrzepotała rękami Pupilar-ska. A niechże Bóg uchowa. Bez-zębne usta bezgłośnie się poru-szają. Czy nie odwieczną modli-twą ludu — „od powietrza, ognia, głodu i wojny”.

Zamyślił się poważnie i stary

Pupilarski. Pozbadnął (zmiarko-wał), że to tak łatwo nie będzie. W głowie coś waży. I trzęsąc starczą głową, zapytuje mię z po-waga:

- Nie oddata korridoru?
- Nie oddamy.
- Nie oddata?
- Jakbyście wiedzieli, że nie oddamy.

Waży w sobie coś stary, waży i decyduje się:

— Jak nie oddata, to już chy-ba bierta te Ostprojsy; bo to tak zeusząd obtoczone, co nijak nie może... A wama to rychtyg pasuje...

Do sołtysa przychodzi brać za-świadczenie na krowę jeden z sąsiadów; bez zaświadczenia nie sprzedaby jej na jutrzejszym jarmarku w Piszcu.

Pupilarski, świecąc bosymi pię-tami, bo przyszedł boso z obej-ścia, zasiada do kaligrafowania zaświadczenia.

Pytam, czy zaświadczenie jest obowiązujące.

— Jawohl. Vielleicht in Po-len ist nicht nötig, aber bei uns...

— „Ktos się korzy, że niesie dar Boży, który prosto stoi, to z pustoty swoi” — konstatuje mruczando stary Pupilarski, roz-cierając na palcu niuch tabaki; widać mu ta neoficka „hucpa” nie w smak.

Budzi nas sołtys o trzeciej w nocy. Jemu na szczęście i nam na dobrą wróżbę oprosiła się świnią. Jest to jeszcze i dlatego szczęśliwa okoliczność, że Tirliporka nie potrzebuje zbyt długo wyciągać za tylną nogę z siana, w którym spał tak smacznie. Biegnie i wraca z dwoma różo-wymi prosiakami w rękę. Pa-suje to do niej, bo w domu na-zywamy ją często Pourcette (od pourceau — prosiak), jako że jest jedka i wesolutka.

Słyszac, że sołtys przemawia do maciory najczulszą polszczy-zną, wyciągnąłem z mantelzaków butelkę Moselwein, podyrdałem do chlewika i opowiadam:

— Skoro ze świniokiem mózi-ta nasom gadkom, to i ze mno-waś może.

Zapiliśmy więc godnie rado-sne zdarzenie i rozmawialiśmy odtąd po polsku.

Pan, który w War-szawie prosił mnie po polsku o pożycz-czenie mu mego numeru „Vossische Zeitung”, gdyśmy minęli Tczew, zwraca się do mnie wylącznie po niemiecku. Drugi sąsiad, jadący ze Lwo-wa, patrzy na mnie uważnie: ten młody człowiek, przed nim się-dzący, po co jedzie do Gdańska?

Dziwne to bardzo uczucie, z jakim patrzę przez okna pulma-na na to, co się tam wyłania czarne przed nami — a jest Gdańskiem. Nie ma żadnych wieżyc gotyckich kościołów, nie góruje nad tym miastem śred-niowiecza zgrabny żądny zamku. Szara plama skupionych domów przegrzyzona tu i tam rdzą ziele-ni jakiegos parku, przebita czerwonym kominem fabryki. Koszary czy domy robotnicze, czy jakies humanitarne wieżenie tam na lewo? Już nie ma, już za nami. I dopiero teraz widzę jedną, drugą, trzecią wieżę; helmy wieżyc takie, jak re-nesansowy szyszak najpiękniejszego ratusza w Polsce, w Poznaniu. Osobno wielki i ciężki, ucięty jak wieże Notre Dame, cały w pat-yni sadz setek kominów, od sek-tak lat — Marienkirche. To wszystko, to już nie Danzig. To wszystko, to owe Gedanum przy-

Gdańsk pierwszych wrażeń

KSAWERY PRUSZYŃSKI — „WIADOMOŚCI LITERACKIE” 1932 r.

wilei jagiellońskich, Gdańsk ty-sięcy, tysięcy laszt splawianego zboża, misternej stolarki w czar-nym debie, w której tak bardzo lubowali się sarmaccy szlachci-ce.

(...) Tor drugi, trzeci, szósty i dziesiąty — który z nich idzie z Prus Wschodnich? — zbiegły się z naszym. Nasyp rozszerza się w coś, co za dziesięć minut będzie peronem. U wjazdu na tor-ze nad nami czerwone i białe ramiona semaforów. Wjazd wolny. Na wszystkich torach, jede-nastu torach do Gdańska, wjazd wolny, wjazd wolny. Czyżby... dobry omen?

— A pan czemu jedzie do Gdańska?

To ów milczący towarzyszy dro-gi, ten ze Lwowa, ten, co nieda-wno obserwował mnie ze zdzi-wieniem, gdyś tak dokładnie i o tyle drażliwych kwestyj roz-pytał tamtego Niemca. Chcę mi się śmiać. Byłem w duszy

pewien, że nie wytrzyma i za-pyta.

— Jadę do Gdańska na tydzień. Jestem wysłannikiem paru pol-skich pism konserwatywnych.

— I co pan będzie robił?

Tu już do ciekawości przyby-wa trochę zgryźliwej ironii.

— Będę chodził, patrzył, roz-mawiał. Będę obserwował. Spró-buję zrobić z tego parę reporta-ży.

Mój rozmówca już nie jest wcale ciekawy. Mój rozmówca jest więcej niż zgryźliwy.

— Dobrze pana smarują, że nas pan osmaruje?

(...) — Jeżeli was (chylba moge teraz mówić, jak on, w as do tego gdańszczanina) chciałbym „osmarować”, to wystarczyłoby przedrukować parę rzeczy z waszych dzienników lub po prostu zajrzeć do kroniki policyjnej.

Jadę do Gdańska po coś innego. Ciekawość wraca.

— Widzi pan, mam wrażenie, że my czegoś nie rozumiemy w Gdańsku. I mam wrażenie, że Gdańsk to samo. Po wojnie port Gdańska otrzymał zaplecze z 30 milionami ludności. Stał się jed-nym portem dużego państwa — i zniemawidził je. Państwo to bu-duje wobec tego drugi port. Gdańsk się nie wycofał z walki, choć walkę tę już przegrał.

— Polska jest krajem dość wielkim, by dwa porty przy nim pożywić. Zbudowanie Gdyni ko-sztowało nas miliony. Miliony te już są wydane. Ale niemiecy mo-zemy nie rozbudować Gdyni na nasz jedyny port... Być może, że byśmy to nawet woleli... Robimy, będziemy robić, musimy robić in-dziej, na stosunki polsko-gdań-skie to coś nie sztymuje.

Jesteśmy ostatni w wagonie. Trzeba wysiadać. Mój rozmówca przedstawia mi się jak najuprzej-miej. Zegnamy się, a idąc ulicą

nieznanego Gdańska, dopowia-dam sobie resztę postawionego sobie zadania:

Przed rokiem Niemcy parły na Anschluss, dużo przedtem mówiło się o dziwniejszej zamia-nie Kłajpada — korytarz. Od pa-ru miesięcy mówi się o Gdańsku. Szło to w parze z zaburzeniami hitlerowskimi, z pogłoskami o wojnie. Wolne Miasto nabrzmie-owało z dniem każdym rewolucyj-nym zapaleniem bezrobocia, ka-drami szkolącymi się do wojny bojówek. Cały atak rewizjoniz-mu skoncentrował się na tę chwil-ę tu właśnie w nadziei, że w Gdańsku uda się wyłamać pierw-sze szczyby w granicznych po-stanowieniach traktatu.

A może strzały, jakie tu pad-ną, będą brzemiennejsze dla Europy niż bomby sarajewskie? Gdy to piszę, jest noc. Ciepła

miejska noc. Okno z mego poko-ju wychodzi na starą uliczkę gdańską. Jest ona pusta niemal jak o tej porze ulice starego Kra-kowa. Domy patrycjuszów mają tu szerokie przedproża — cienio-ne lipami. Siadywali tu niegdys o wieczornym chłodzie kumowie — rajcy, syci i wielmożni. Motła-wą spływały galary...

Galary nie spływają Motławą i wygasły mieszczanie dynas-tie. Ludzie, co tu siedzą na le-wo w cieniu, na kamiennych ławkach przedproży — to bez-robotni. Spędzi ich może za chwil-ę milczących, zatajonych gdań-ski Schupo i pojedą bliździe szero-kimi arteriami nowego miasta. Tam tłum wyszedł na jezdnię i rozgwarem ją zapelnil. Wśród tłumem grupami — samotrecz, sa-mopieć, chodzą ludzie w jasno-brązowych koszulach wojsko-wych, w wojskowych brązowych bryczesach. Odznaki mundurów i czerwona opaska na ramieniu lewym, z czarna w białym polu swastyka. Chodzą z namaszcze-niem i powaga, nie widząc niewinnych mizdrzeń dzwiczących ani pokornych zacepiń ulicz-nych kurtyzan. W tym leży cha-rakter. Chodzą jakby szukając rozkazu, który nie nadchodzi, ha-sła, którego nie dano...

Napisalem do niego: Znam Pańskie książki od dziecka, chciałbym poznać Pana osobiście, czy to możliwe? Odpisał: „Oczekuję Pana u siebie w Poznaniu”. Mieszkał wtedy przy placu Wolności, na samym szczyście starej kamienicy, gdzie se strychu zrobił sobie pracownię. Brakowało tam różnych wygod i pamiętam jak poprosiwszy swoją sekretarkę o herbatę, otrzymał odpowiedź: „Zaraz, tylko przyniosę wodę ze studni na podwórzu”. Gdy młoda miła pani zniknęła z wiaderkiem w rękę, ARKADY FIEDLER mrugnął do mnie okiem i oznajmił: „Zanim przyjdzie z tą wodą i zrobi nam herbatę, napijmy się dobrego brazylijskiego rumu”, po czym wyciągnął butelkę.

Przyszedłem do niego na dwie godziny. Zostałem do późnego wieczora, po czym przyszedłem jeszcze nazajutrz rano, aby znowu rozmawiać do wieczora. Wypiliśmy ową butelkę rumu, a także kilka herbat. Mówił powoli, wyraźnie, pisał spokojnie, słowo za słowem, a gdy powtarzał się, sprawdzałem, czy nie popełniłem jakiegoś błędu. Nigdy nie pracowało mi się tak dobrze, jak z nim.

Rum

— Dlaczego został Pan pisarzem?

— Z tęsknoty za dalą. Od dziecka chciałem podróżować, upajały mnie amerykańskie prerie. Jednocześnie obracałem się w środowisku literatów poznańskich, którzy przyjaźnili się z moim ojcem, właścicielem zakładu wydawniczego i litograficznego. Ojciec marzył o wydawaniu czasopisma literacko-artystycznego, mającego krzewić życie kulturalne w Wielkopolsce. Tymczasem język polski był przesładowany przez władze pruskie. Pewnego razu, jako czterastoletni miokos sięgnąłem po pióro. Nad brzegiem Missouri w salonie zaczęła się moja wyimaginowana wędrówka do Black Hills, gdzie zaprzyjaźniłem się z wodzem Siuksów. Pewnego dnia ojciec przeczytał to znajomym literatom. Niby chwalił, ale czuć było w ich słowach jakiś dziwny ton protekcjonalnej wyższości. Aż wreszcie poeta Roman Wilkanowicz opowiedziawszy znajomym wydarzenie w domu mego ojca, oświadczył: „Nie pisz Arkady, bo nie dasz rady”. Bardziej mnie to bolało i zacząłem wątpić w siebie. Ale ojciec, kochany ojciec, przeczytawszy po pewnym czasie kolejny fragment, zajął mi w twarz i uśmiechając się rzekł: „Dasz sobie rady, więc pisz Arkady”. Ale tak naprawdę zacząłem pisać w 20 lat później...

— Przecież pierwsza Pana książka „Przez wiry i poroży Dniestru” wyszła w 1925 roku, a więc w 16 lat potem.

— Dokładny jest pan, jak poznania. To prawda. Ale nie traktowałem jej poważnie. Ot, po prostu, impresje z wycieczki kajakiem od Sambora po Zaleszczyki.

— Jednak w tej książce zawarł Pan swe credo życiowe.

— Czyżby? — Fiedler wyglądał na zdumionego. Wyciągnąłem więc notes i zacytowałem: „Kto to jest globtrotter? Globtrotter — jest to przede wszystkim potomek wszystkich zdobywców świata. Lecz zadanie jego jest trudniejsze: bo gdy tamci szli na rozlew krwi, podobnie narodów i lup zła, globtrotter nowoczesny sięgnie po większą zdobycz. Będzie ścigał złoto ze

z Arkadym

słońca, bogacił swą duszę, zdobywał przygody. Argonauci szli nie po złote runo, to kłamiwa bajeczka ludzi małych; oni byli globtrotterami i szli po samą przygodę. Globtrotter toczy ciężką chorobę: żądną przeżycia. Dlatego nie był globtrotterem Krzysztof Kolumb, bo pożądał złota, a był nim nasz Beniowski, awanturnik wspaniały. Globtrotter żyje rozkoszą oczekiwania od przyszłości tysiąca nieznanych przygód. Przeżywając chwilę obecną, kocha już następną, bo wyczuwa, że jej nieczęca tajemnica ucieleśni się w nowym dla niego przeżyciu. Świat jest w duszy jego niezapomnianą książką, tym pożądaną od najbardziej ciekawej księgi objawionej, że kryje w swych białych kartach słodki narkotyk nie zbadanych możliwości. Wie, że go coś czeka na bogatym szlaku świata, ale co — tego jeszcze nie wie. Dlatego świat go nęci. Globtrotter to namiętny gracz. Ale podczas gdy kretyń gra w karty lub w kostki, gra o sakwę złota, on rzuca w hazard inną stawkę: swój byt. Za to wygrała jego jest tym większa: duszę wzbogaca o nowe przeżycia”.

— Po tej książce udało mi się zarobić znaczną sumę pieniędzy: 18 tysięcy złotych — podjął wątek Fiedler. — Miałem wtedy zakład litograficzny po ojcu i wykonalem duże zamówienie. Pracowałem po kilkanaście godzin dziennie, mdałem w oparach kwasu siarkowego, używano go do trawienia płyt miedzianych. Gdy już zainkasowałem gotówkę, postanowiłem zrealizować swoje marzenie: zobaczyć Brazylię. Rozpocząłem przygotowania do podróży. Naprzeciw moim zamierzeniom stanęła żona i przyjaciele. Mówili mi: „Co robisz, opamiętaj się głupcze! Lepiej zbuduj willę”. Ale mimo to obstawałem przy swoim. Pojechałem do Brazylii.

— Brazylię, to Pańska wieczna miłość...

— To ona uczyniła mnie sławnym pisarzem. Gdy płynąłem



Rozmowy z
nieśmiertelnymi

Fiedlerem

— Dlaczego akurat Tahiti, na której zatrzymał się Pan na dłużej?

— Pojechałem tam zafascynowany książką Pawła Gaugina „Noa-Noa”. Odkryłem u tego autora zadziwiającą analogię uczuć i chęć szukania tych samych wrażeń, a nawet podobne szczegóły biograficzne: tę samą konieczność oderwania się od spokojnego życia, wyrzeczenie się mieszczańskiego małżeństwa i zawodu, aby pójść za artystycznym powołaniem. Gaugin miał podobną pasję do słońca i barwy życia. Szukał ich nadaremnie we Francji, potem na Martynice, wreszcie znalazł na czarodziejskiej Tahiti. Na wyspie poznałem syna artysty. Czekano na niego z rozczarowaniem. Pan ten miał jedną namiętność, która zżerała go całkowicie: walki kogutów. Ja zaś pojąłem dziewczynę według miejscowych obyczajów. Żył tam na znakomicie i sądziłem, że zostanie do końca dni swoich. Ale wybuchła wojna i przypomniałem sobie, że jestem Polakiem i oficerem rezerwy. Dotarłem już po klęsce wrześniowej do Europy. Spotkałem się z generałem Władysławem Sikorskim. — Pana miejsce jest w szeregu korespondentów wojennych. Daję Panu rozkaz napisania trzech książek: o polskich lotnikach z Dywizjonu 303, o marynarzach pływających na zmilitaryzowanych statkach naszej floty handlowej i o formującej się armii polskiej w Kanadzie. Tak powstały „Dywizjon 303” i „Dziękuję ci kapitanie”. Książki o armii polskiej w Kanadzie nie napisałem, bowiem zaciąg dał tam niewielką ilość żołnierzy: zaledwie kilka tysięcy. Ale powstały pewne fragmenty, które włączyłem potem do „Kanady pachnącej żywcem”.

— A zakład litograficzny?

— Zlikwidowałem. Moje małżeństwo uległo rozbiciu, bowiem żona nie chciała się pogodzić z tym, że zostałem podróżnikiem. Ja zaś ruszyłem w świat i pisałem. Kanada, Madagaskar, Ameryka Południowa i Tahiti...

(Dokończenie na str. 5)

Cwiczenia pod równoważnią

Niewolnicy Isaury

Ufam, że minister Zygulski zapłakał. Fakt, iż 84 procent dorosłych Polaków znalazło się w niewoli u Isaury, brazylijskiej kuzynki Wujka Toma, jest bodaj najbardziej ponurym sukcesem naszej telewizji i nie tylko telewizji. Ciekaw jestem, czy jest jeszcze jakiś kraj na tej Ziemi, gdzie podobna historia mogłaby się powtórzyć. Otrzymałbym fotografie kultury literackiej naszego społeczeństwa. Mało tego, otrzymaliśmy również wizerunek jego ideologicznego wyrobienia. Być może się mylą, w tej ostatniej kwestii, może Isaura chwyci za tasak Januariusz i odetnie oby obu panom Almeida, ale jak dotychczas idzie raczej ku cudownemu nawróceniu starszego albo młodszego plantatora.

Rodziewiczówna, Mniszkówna, Cour-Mahlerowa — to jest ta linia genealogiczna, z której się wywodzi Isaura.

Powodzenie kiczu, powodzenie melodramatu jest bodaj jedną z największych tajemnic kultury. Isaura piawi się w sentymentalizmie. Dialogi wloką się niemilosierdzie, podobnie jak akcja, oczekują czułościowości.

„Droga Matko Chrzestna — pyta Isaura — czy nie chciałabyś, żebym ci poczytała?”

„Chciałabym — odpowiada dręczącym głosem pani Ester — ale nie wiem, moje dziecko, czy nie jesteś zbyt zmęczona”. „Nie jestem droga matko chrzestna, a każda chwila spędzona z tobą jest dla mnie przyjemnością”. „Dziękuję ci moje dziecko, co ja bym bez ciebie zrobiła?”. „Więc co ci poczytać? Racine’a?” „Najchętniej to, co sprawi ci przyjemność”.

Tak trzeba pisać, proszę członków i niez członków ZLP, na takie dialogi czeka rzeczpospolita telewizyjna.

Kiedy posłuchać dialogów z naszych kolejek, z tramwajów i autobusów, z podwórka, uderza człowieka odmiennosc tego języka. Czyżby więc Isaura wywalała jakieś tęsknoty? Czy może owa niewolnica salonów przynosi naszą publiczność w jakiś inny, wymarzony świat? Czy owo „przeżywanie” Isaury oznacza identyfikację z losami bohaterki i zaspokaja owe drzemanie w każdym przeświadczeniu, że jest „lepszy” od innych, tak jak Isaura miłośniczka Racine’a i cudowna pianistka przewyższa swoich zdegenerowanych właścicieli.

Jest w tym serialu jeszcze jedno. Wszystkie kobiety, no może z wyjątkiem jednej czarnej niewolnicy, mają anielskie charaktery, natomiast mężczyźni tworzą mozaikę dobra i zła. Mężczyźni to zatem rzeczywistość, a kobiety to istoty niebiańskie, gdyby tak było na tym świecie.

Pamiętam powodzenie „Love story”. Tam też miał miejsce melodramat, ale podparty dobrym hollywoodzkim realizmem, oraz nienagannym aktorstwem. Tymczasem to warsztat aktorski jest żalony. Leoncio nie musi nic mówić, jego miny wystarczająco tłumacza wszystko. Jedno tylko jest nie do pojęcia, dlaczego Leoncio nie dobrał się jeszcze do Isaury? Czyżby był impotentem?

I pomyśleć, że cała ta historia dzieje się w kraju, który wydał Jorge Amado, którego „Ziemia krwi i przemocy” była ongiś lekturą w naszych szkołach; kraju, który dopiero w 1888 zniósł niewolnictwo; który dziś jest terenem kolosalnych kontrastów społecznych, z dugami sięgającymi 100 miliardów dolarów. Kto kupił taki serial, który jest obrazą dla całej Ameryki Łacińskiej walczącej dziś o wyzwolenie społeczne?

Nie wiem, jak potoczą się losy białej niewolnicy, ale mogę zaryzykować w zupełnie innej sferze horoskop. Już wkrótce w naszych Urzędach Stanu Cywilnego pojawią się Isaura i Tobiasze, Malwiny i Leoncio (ciowie?) — i to będzie rzeczywista kropka nad „I” największego sukcesu frekwencyjnego naszej TV. Obym się mylił.

Naprawdę piękna w „Isaurze” jest tylko muzyka, ta dziwna, świdrująca ucho muzyczna czy peolska suita, zapadająca w pamięć. Ale to nieco za mało. Poza tym „Isaura” składa się z samych mankamentów, a największy to ten, że jest długa.

Naturalnie nikogo od „Isaury” nie odrzeczyłem. I nie miałem zamiaru. Ot pisałem ten tekst w Wielkanocny Poniedziałek, który jak wiadomo niesie nam tradycję Smigusa Dyngusa. Dziękuję za uługę.

STEFAN CIEPLY

Czy terroryści

W kwietniu 1979 roku w zakładach przemysłowych pod Tulonem nastąpiła tajemnicza eksplozja reaktorów atomowych, przeznaczonych dla Iraku. We Francji rozeszły się wówczas pogłoski, iż eksplozja ta była dziełem „niezidentyfikowanych” agentów wywiadu. Sprawców owej eksplozji do dziś nie wykryto, choć wszyscy domyślają się czym dziełem mogła ona być.

Przyjrzyjmy się wydarzeniom z 5 kwietnia 1979 roku, a ściślej nocy z 5 na 6 kwietnia w zakładach „La Seyne-sur-Mer” pod Tulonem. W dzień poprzedzający tę noc robotnicy zakładów nakładali już plastykowe zasłony na elementy, które miały stanowić „serce” reaktora. Technicy pakowali walizki przed wyjazdem do Iraku, gdzie mieli nadzorować montaż głównego bloku. Dwa reaktory atomowe o nazwie „Tamuz I” i „Tamuz II”, będące kopiami reaktorów francuskich „Osiris” i „Isis” były gotowe do transportu. Kiedy wszyscy opuścili zakłady starannie zamknięto i sprawdzono prawidłowe funkcjonowanie automatycznych drzwi.

Tej nocy księżyc nie świecił, ale właśnie tej nocy wydarzyło się coś, czego nikt się nie spodziewał. Trzej ludzie, w im tylko wiadomy sposób, przedostali się na teren zakładów otoczonych murem i strzeżonych przez wartowników. Trójka intruzów przebiegła dziedziniec i skierowała się prosto do warsztatu nu-

klearnego. Bez trudu otworzyli drzwi wejściowe (dłuz idealnie pasował) i wyłączyli sygnalizację alarmową. Obok urządzeń irackich stały urządzenia zamówione przez elektrownię w Nadrenii oraz przez jedną z elektrowni belgijskich. Nocni goście nieomylnie skierowali się do urządzeń przeznaczonych dla Iraku. Wybrali spośród nich osiem najważniejszych części, mających tworzyć tzw. gniazdo pszczele, czyli zestaw elementów metalowych, które po włożeniu do nich płyt uranowych stanowiły „serce” reaktora.

W kilka minut po godzinie trzeciej potworna eksplozja wstrząsnęła warsztatami. Przybyła natychmiast policja stwierdziła zniszczenie reaktorów wykonanych na zamówienie Iraku. W tej sytuacji sprawę przejął kontrwywiad francuski. Nikt już nie wątpił, że eksplozja dokonana została przez wysokiej klasy fachowców — ludzi, którzy byli podwójnymi ekspertami: w dziedzinie urządzeń nuklearnych i w dziedzinie materiałów wybuchowych. Ludzie ci musieli mieć nadto wspomnianych, zarówno wewnątrz zakładów, jak i na zewnątrz.

Niestety, nikt ich nie zauważył. Rozplynie się w ciemnościach.

Podjeźnienie, ale tylko podejźnienie, padło na wywiad izraelski, bo jeśli Irak chciał zakupić reaktory atomowe — wydedukowano — to zapewne tylko po to, aby pewnego dnia wyproduko-



mogą sięgnąć po broń atomową

czył oficjalnie: „My nie mamy z tym nic wspólnego”.

A więc kto? Jeśli nie agenci niezidentyfikowanego wywiadu, to może zwyczajni sabotażyści? A może terroryści? Nieważne. Dylemat pozostaje bowiem nadal dylematem: skoro udało się zniszczyć w tajemniczy sposób reaktory, to może w przyszłości uda się komuś wykraść gotową bombę atomową?

Możliwe jest wszystko...

Władze odpowiedzialne za bezpieczeństwo tych broni stoją w obliczu niezanego zagrożenia, ponieważ nikt dotąd nie podjął poważnej próby kradzieży bomb atomowej! Niemniej, odnotowano już kilkanaście prób i zamachów na ośrodki nuklearne.

Oto i one: listopad 1966 — skradziono 20 sztuk sztabek uranu w elektrowni atomowej w Bradwell (Anglia); marzec 1971 — skradziono 5 sztabek uranu w zakładach paliwa nuklearnego w Springfield (Anglia); sierpień 1971 — nieznaną sprawca włamał się do elektrowni Vermont Yankee w Indian Point (USA); szkody oszacowano na ok. 10 mln dolarów; sierpień 1974 — zlośliwe uszkodzenie urządzeń w elektrowni w Zion w stanie Illinois (USA); maj 1975 — eksplozja dwóch bomb powo-

duje pożar i poważne szkody w elektrowni w Fessenheim (Francja); czerwiec 1975 — wybuch bomby powoduje zniszczenie 50 proc. centralnego komputera w Framatome w Courbevoile (Francja); kilka dni później — wybuch bomby w Framatome w Argentueil (Francja); czerwiec 1975 — deputowany zachodniemiecki, Werner Twardzig, wręcza dyrektorowi elektrowni w Biblis (RFN) karabin maszynowy, który miał przy sobie w czasie zwiedzania elektrowni (w ten sposób chciał udowodnić, że sabotaż jest możliwy); sierpień 1975 — wybuch dwóch bomb w elektrowni w Brennilis w Finisjere (Francja); listopad 1976 — eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła salę kontrolną i elektroniczne urządzenia w kopalni uranu w Magnac (Francja); marzec 1977 — skradziono 60 kilogramów dokumentów i planów dotyczących reaktora „Super-Phenix” w Nersa w Lyonie (Francja).

Dokumentacja zamachów — przerażająca. Są to ostrzeżenia, że terroryści nie śpią. Czekają na stosowną chwilę. We wszystkich ośrodkach nuklearnych podjęto najszybsze środki ostrożności. Opracowano nawet szczegółowe scenariusze przypuszczalnego i możliwego ataku terrorystów.

O tym w następnym artykule. (Cz.M.)

wać własną bombę atomową. Dowodem zaś wspierającym tę tezę miał być fakt zakupu przez Irak aż czterech ładunków naraz, czyli 65 kilogramów wzbogaconego uranu. Przy tej ilości uranu można już sfabrykować

nie jedną, ale więcej bomb, i to w ciągu zaledwie pięciu do sześciu lat. A przecież takiej perspektywy Izrael zapewne nie chciałby zaakceptować.

Na niedwuznaczne aluzje prasy francuskiej — Izrael oświad-

ODCINEK (1)

Zawsze mnie tu ciągnie

W Krakowie gościł ostatnio Ludvík Stěpán — poeta, prozaiik, scenarzysta filmowy i telewizyjny z Czechosłowacji, tłumacz literatury polskiej.

— Nie pierwsza to Pańska wizyta w Polsce. Pamiętam Pana odwiedziły w Krakowie pod koniec lat siedemdziesiątych. Wówczas odbywał się w naszym kraju zjazd tłumaczy literatury polskiej. Pan był jego gościem...

— Polskę odwiedzałem już kilkakrotnie. Pierwszy raz byłem tu w 1973 roku. Bardzo miłe wspominać swój udział w zjeździe tłumaczy literatury polskiej. To była wielka przygoda intelektualna — móc rozmawiać po polsku o literaturze polskiej z Duńczykiem, Rosjaninem, Francuzem...

czy Niemcem — i mieć na ten temat trochę do powiedzenia.

— Jak to się stało, że właśnie literaturę polską postanowił Pan tłumaczyć?

— Sprawili to trochę przypadek. Kiedy zaproponowano mi wyjazd na stypendium zagraniczne, wybrałem Polskę. To wybór trochę irracjonalny, ale nie żałuję go. Tutaj poznałem ciekawych twórców. Spotkałem się wówczas m. in. z Ewą Lipską, Zbigniewem Jerzyną, Andrzejem Zaniewskim, no i — co bardzo miłe do dziś wspominać — ze Stanisławem Lemem.

— Czy po pierwszej wizycie w Polsce już zaczął Pan tłumaczyć naszych pisarzy?

— Tak. Przygotowałem wybór wierszy Jana Zycha, kiedyś krakowskiego poety, dziś raczej — można by powiedzieć żartobliwie — meksykańskiego, bo od lat mieszka w Meksyku. Opublikowałem te utwory w „Światowej Literaturze”, dwumiesięczniku odpowiadającym waszej „Literaturze na Świecie”.

— Jest Pan również poetą, prozaikiem, scenarzystą filmowym. Jak do tego doszło?

— Moja droga do literatury była nietypowa. Pochodzę z miasteczka położonego na Wyżynie Czesko-Morawskiej. Tam spędzi-

łem moje dzieciństwo do 14 roku życia. W Brnie ukończyłem Technikum Mechaniczne, a potem na uniwersytecie psychologię i historię sztuki. Imałem się różnych zawodów. Pracowałem w teatrze jako operator światła, a także w operetce.

— A pisarstwo?

— W 1973 roku ukazała się moja pierwsza książka. Był to tom wierszy „Pukanie do miłości”, w tym samym roku wyszedł też drugi zbiór mych wierszy „Kradzież fleców”. W dwa lata później wyszedł zbiór moich opowiadań „Kwiaty tu niepotrzebne”. Za książkę tę dostałem wysokiego cenioną u nas nagrodę im. Jiří Mahena. Rok 1977 przyniósł mi pierwszą powieść „Wichura”, za którą dostałem Nagrodę Ministerstwa Kultury. To bardzo popularna u nas książka, cieszy się, że ukazuje się również po polsku. Również „Znak brzozy” — moja druga powieść — ukazuje się w Polsce.

— Z tego wynika, że jest Pan bardzo wszechstronnym pisarzem.

— To jeszcze nie wszystko. W 1979 roku wyszła moja proza dla dzieci „Pan Strzelniczka” i zbiór opowiadań „Wysoko leca ptaki”. Mam na swym koncie także scenariusze filmowe i dla telewizji, a dwie następne pozycje książkowe czekają w wydawnictwach.

— W jaki sposób propaguje Pan u siebie literaturę polską?

— Opublikowałem w naszej prasie literackiej dużo recenzji, szkiców i esejów o polskiej literaturze. Ostatni, który wydrukowałem nie tak dawno, poświęciłem poezji i prozie w Polsce w latach 1975—1980. Tłumaczyłem prozę i wiersze m. in.: Jaroslawa Iwazkiewicza, Tadeusza Nowaka, Ewy Lipskiej, Jerzego Górzeńskiego, Zbigniewa Jerzyny. Wydałem też wybór polskich opowiadań fantastycznych „Od Lema do najmłodszych”, a także prozą Czeszki i Kucińskiego.

— A które Pańskie tłumaczenie z naszego języka zdobyło sobie największą popularność w Czechosłowacji?

— Furorę, można to tak nazwać, w moim kraju zrobiły niewątpliwie przełożone przeze mnie „Aforyzmy i myśli” Stanisława Jerzego Leca. Wyszyły one w rekordowym, jak na nasze warunki, nakładzie 200-tysięcznym i szybko się rozeszły.

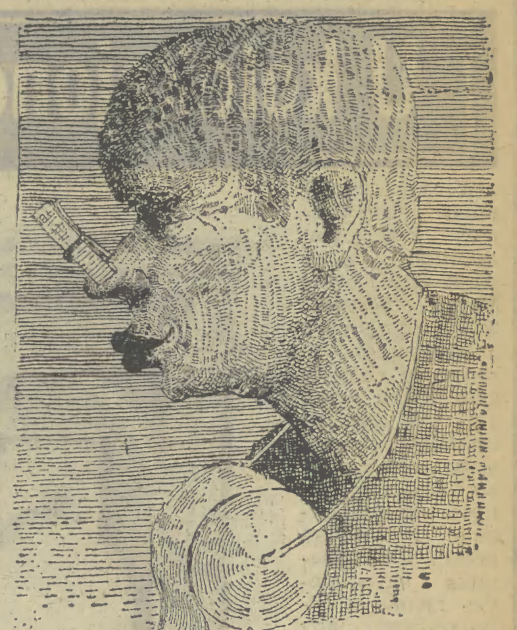
— Jaki jest cel ostatniej Pańskiej wizyty w Polsce?

— Stęskniłem się za krajem moich przekładów. Chciałem po 5 latach odwiedzić Polskę. Odświeżyć kontakty i nawiązać nowe znajomości z polskimi autorami i wydawcami, bo zawsze mnie tu ciągnie.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiał: ADAM ZIEMIANYN

Jedną z najbardziej barwnych postaci dworu Ludwika XIV — francuskiego „Króla-Słońca” był Ludwik Józef książę de Vendôme (1654—1712), wnuk nieślubny króla Henryka IV. Vendôme był wybitnym dowódcą wojskowym, w 1702 roku po klesce marszałka de Villeroy we Włoszech objął tam dowództwo i uratował sytuację na froncie.



Wszakże obyczaj miał on zadziwiający. Jak wspomina w swych skrupulatnych „Pamiętnikach” Saint-Simon, „brudas był z niego okropny i jeszcze się tym przechwał: głupcy uważali to za objaw prostych obyczajów. Zawsze był otoczony psami i sukami szczeniętami się koło niego na łożku. Sam nie krępował się niczym”.

O tym, że rzeczywiście nie są to słowa bez pokrycia niech świadczy opisany przez Saint-Simona sposób spędzania przez Vendôme'a części dnia:

„Będąc przy armii, wstawał dosyć późno, śniadł na swym sedesie, siedząc na nim pisał listy i wydawał ranne rozkazy. Kto miał do niego sprawę, czy to dowódcy, czy znakomitsze osobistości,

Warto pamiętać

Franeja-eleganeja

w tym czasie był przezeń przyjmowany. Na tym też miejscu spotykał obfity obiad, nieraz z paru osobami: równie obficie wyróżniał się, czy to w czasie jedzenia, czy wydając rozkazy a zawsze przy wielu widzach stojących obok (trzeba wspomnieć o tych bezustannyh szczegółach, by go dobrze poznać). Wypróżniał się oficie, kiedy naczynie było pełne, wyciągało je i wynoszono pod noseu całego towarzystwa, często po parę razy. W dniu kiedy się goił, to samo naczynie służyło do gołenia”.

Do tego, jakże zadziwiającego portretu naczelnego wodza siedzącego na sedesie i wydającego rozkazy, niestrudzony kronikarz Saint-Simon dorzuca w drugim tomie swych „Pamiętników” kolejną anegdotę.

Książę de Vendôme po serii zwycięstw we Włoszech przyjął — wysłanego przez księcia Parmy — tamtejszego biskupa. Biskup był dosyć zaskoczony, gdy książę przyjął go siedząc na swym sedesie, ale jeszcze więcej, gdy w czasie rozmowy wstał, aby — jak notuje kronikarz „przy nim się wytrzeć”. Biskup ostupiał, był tak obruszony, że nie powiedziawszy ani słowa, nie kończąc tego, co zaczął, wrócił do Parmy i oświadczył swemu księciu, iż po tym co go spotkało, do końca życia noga jego nie postanie u Vendôme'a.

Książę Parmy poszukać musiał innego posła. Znalazł go w osobie Alberoniego, syna ogrodnika, który dla kariery włożył sutannę, by dostać się tam jako ksiądz, gdzie nie miał szans w kaftanie ogrodnika.

Alberoni, nie mając obaw o swój honor, a znając znaczenie księcia Vendôme'a a zwłaszcza jego pychę, postanowił za wszelką cenę pozyskać księcia. „Pertraktował więc z księciem siedzącym jak zwykle na swym sedesie, rozweselał Vendôme'a dowcipami przyjmowanymi tym lepiej, że poprzednio Alberoni dużo już powiedział mu pochlebstw. Vendôme postąpił z nim tak jak z biskupem i obdarzył go w jego obecności. Na ten widok Alberoni zawołał „O culo di angelo!” (w swobodnym tłumaczeniu „O pupo anielska!”) i podbiegł, by tę część ciała pocałować. Nic nie wpłynęło tak dobrze na pomyślnie zatwierdzenie jego poselstwa — konkluduje Saint-Simon — jak to upodlenie”.

Alberoniemu udało się wkraść w łaski księcia Vendôme'a który go uczynił swym pierwszym sekretarzem i powiernikiem. Potem wrócił na dwór Parmy i jako jego legat na dworze madryckim doprowadził do małżeństwa owego księcia króla Hiszpanii Filipa V z księżniczką Farnese. W nagrodę księżniczka uczyniła go uszczęśliwionym ministrem i kardynałem. Wskutek intryg dworskich został jednak oddalony z dworu hiszpańskiego i osiadł w Rzymie. Początkowo papież był mu niechętny, odsunął go do klasztoru, lecz pod koniec swego życia odzyskał zaufanie dworu watykańskiego, a co więcej cieszył się nawet dużym poważaniem.

Ale czyż rzeczywiście gest ów jest tak wyjątkowy? Wprawdzie mało władców miało zwyczaj przyjmowania na sedesie, lecz nigdy nie brakowało chętnych do służenia im tak jakby siedzieli na tronie. Jak się okazuje nie tylko „Pecunia non olet”. Władza też nie.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Opole 1933

(Dokończenie ze str. 3)

Polesiu, które widziałem przed rokiem.

„JAK SIĘ DOWIEDZA, TO CIĘ DO LAGRU ZAWRZA...”

Dotarliśmy do nowej wsi, kiedy już był mrok. W ciemności mająca bryła domów, kształty drzew, tu i tam rozbiły się okna światłem. Zateńił dzwon. Słychać kroki spieszących. Znaczący zarys gromady osób, podążających do kościoła, słychać niemiecką rozmowę. Za chwilę wybiegają ze szkoły chłopcy, może dwunastoletni, krzykząc po niemiecku, że są głodni, że im zimno. Zaczepiamy szkrabów.

— Rządźcie (umiecie) po polsku?

Dwaj najbliżsi stojący przeją się po wojskowemu na baczność, trzaskają obcasami i rzucają krótko, dobitnie:

— Jawohl!

— A w domu rządźcie po polsku?

— Jawohl!

— To dłaczego teraz z nami nie rządźcie?

Milczenie, chrząkanie, jakby nabierali odwagi do tej rozmowy. Wnet rozpadł się wojskowy rygor, posłiszyliśmy gromadnie gościńcem, rozprawiając swobodnie.

— Z kim rządźcie po polsku w domu?

— Z wotrem po niemiecku, bo watek jest Niemiec, a z muterką po polsku.

— A czemu z matką?

— Bo starka nakozali muterke, żeby mnie nauczył po polsku rządzić, bo mi się przyda i kto wie, co się na świecie może jeszcze przydarzyć.

— W szkole rządźcie po polsku?

— Nie śmimy... — coś chciał rzec i w połowie uciął. Drugi wystrzelił pospiesznie:

— No, niechby kto mówił, to pan rehtór zaraz bije po galotach (po spodniach).

— Ty nie mów głupstw — siadł tracił porozumiewawczo nieostrożnego kolegę — pon rehtór... pon rehtór... ino nas wakuje.

— Ty należysz do Hitlerjugend?

— Jawohl!

— Cała klasa należy — wrzasnęli i znów znieuchomieli w miejscu, w postawie żołnierskiej i, salutując po hitlerowsku, wymuszonym głosem krzyknęli: „Heil Hitler!”

— A na wiosnę pojedziemy nad „blutende Grenze”, co nam Polaki rabowali... żeby — no pon rehtór tak mówili...

— E, muterka nauczałam inaczej, że tamta ziemia, jak i ta, jest polska.

— Cicho — przerwał mu starszy chłopak — jak się w szkole dowiedzą, że tak mówisz, to cię do lagru zawrzą.

Słowa te, wypowiedziane dziecięcym głosem, zadźwięczały głośnie. W głosie nie było nic z beztroski chłopięcej. Zrazu mało nie parsknąłem śmiechem, słuchając gawędy dzieciaków, ale gdy pojałem treść przestrogi, przejęła mnie groza...

JAN WIKTOR

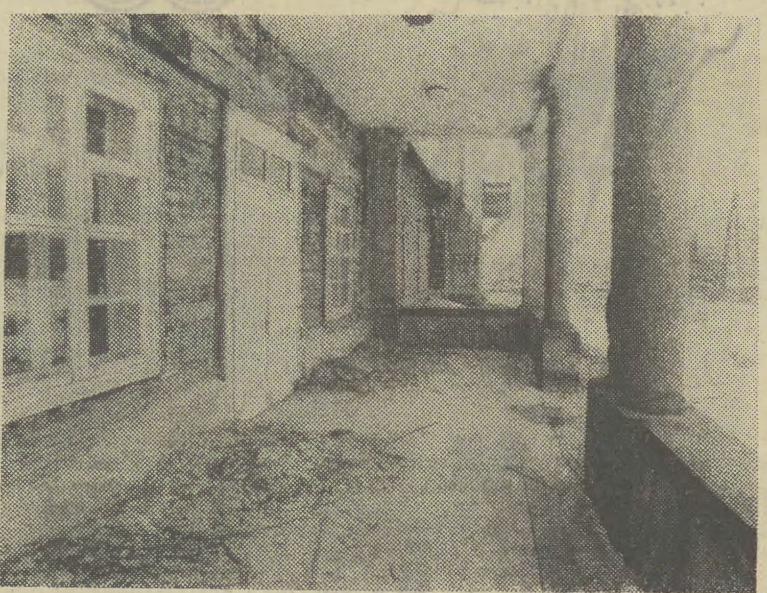


Odchodzenie Drogini

Drogini przed kilku laty została zbudowana od nowa. Dziś wjeżdżając do starej Drogini mają się tablicę oznaczającą koniec tej miejscowości. Choć tam, gdzie trwała ona od XIV wieku, czynny jest jeszcze kiosk „Ruchu”, choć przyjeżdżają tu samochody, to stara Drogini umiera. Taka jest nieublagana konieczność, bo musi żyć Kraków. Wycina się kilkusetletnie drzewa, które nie mogą pozostać na dnie zbiornika wodnego. Odsłonięty został skrajnie dotychczas wśród nich schowany kościół wybudowany w 1910 roku. I on nie doczeka już końca naszego stulecia, podzieli los otaczającego go muru, który już przestał istnieć. Ważą się losy modrzewiowego dworku z XVIII stulecia. „Unitra-Telpod” chce go rozebrać i postawić na nowym miejscu. Ale nowej lokalizacji jeszcze niedawno nie było. Wskazano tylko miejsce, w którym można złożyć elementy po rozbiórce. „Telpod” chce jednak przenieść dworek tam, gdzie zostanie on na stałe, by nie zwiększać kosztów i tak bardzo drogiej „przeprzewodki”. Czy decyzje zapadną zanim Droginię zaleje woda? Na drodze do dworku czeka już spychacz!

Nie ma natomiast wątpliwości co do losów postawionej w czynie społecznym przed dwudziestu laty strażnicy. Zostanie ona zburzona. W nowej Drogini powstanie nowa strażnica. Tymczasem w starej wciąż mieszkać ludzie, w największej sam gra się w ping-ponga, choć jej stan zwiastuje bliski koniec.

Te drzewa jeszcze czekają na swoją kolej. Do niedawna nie było ich widać z gęstwy podobnych, dziś są niemymi świadkami umierania. Jesienią tam, gdzie one stoją, ma rozpocząć się piętrenie zbiornika. Taka jest nieuchronna konieczność. A przecież żal... (kg)



Z Arkadym Fiedlerem

(Dokończenie ze str. 3)

— A potem po wojnie rozpoczął się nowy cykl podróży: Meksyk, Związek Radziecki, Indochiny, Afryka. Nagroda Państwowa za książkę o Gwinei. Najwyższe odznaczenia, honory: Sztandar Pracy, Komandoria...

— I ponad dwieście wydań moich książek w kraju i za granicą, tłumaczonych na 18 języków.

— Kolejne podróże...

— W tym wiele powtórkowych. Odwiedziłem Kanadę, Brazylię, Madagaskar. Konfrontuję przeszłość z tym co zastałem teraz. Jadę również po to, aby zobaczyć, na ile przyroda oparła się niszczycielskiej działalności człowieka. Przyszedł, że odczuwam utraconą radość, widząc jak amazońska puszcza nie poddaje się, a nawet kontratakuje. Może kiedyś w przyszłości postęp nie będzie odbywał się ani kosztem przyrody, ani człowieka...

— Od tej rozmowy kontaktowałem się z Arkadym Fiedlerem jeszcze nieraz. Teraz mam tylko Jego książki. RYSZARD DZIESZYŃSKI

Czytane na nowo

Człowiek i urząd

adeusz Breza wykorzystał swój pobyt na placówce dyplomatycznej we Włoszech w sposób tak owocny, że aż musimy się zastanawiać, kiedy znalazł czas na urzędowanie w ambasadzie, zbierając materiały do swojej głosnej książki „Spisowa brama”, poświęconej państwu watykańskiemu. Ten obszerny esej literacki był przetłumaczony na wiele języków, wzbudził uznanie nawet polityków, np. dobrze o nim mówił gen. de Gaulle. W ślad za tym obszernym dziełem ukazała się „Urząd” (1961), wykorzystujący rzymskie doświadczenia w formie fabularnej. Jest to jedna z najbardziej znaczących książek Brezy, której problematyka się nie starzeje. Akcja, z pozoru niezbyt skomplikowana, rozgąęła się niczym bujne konary drzewa. Oto do „świętego miasta” przybywa z Polski młody człowiek, syn adwokata diecezjalnego w Toruniu, którego miejscowe władze kościelne odsunęły od wykonywania zawodu. Jego zadaniem jest poczynić starania, przywracające ojcu prawa, głównie przy pomocy dawnych znajomych. Sprawa właściwie biała, przyczyna — prosta: niechęć biskupa Horzelińskiego, a rozważanie nasuwało się samo — trzeba to wyjaśnić, i takie też stanowisko zajmuje na początku życie polskiemu kole-dze adwokat Campilli.

Młody człowiek jest przedsiębiorczy, dociera do różnych wpływowych ludzi, prowadzi liczne rozmowy — i coraz mniej rozumie. Sprawa jego ojca, przepuszczana przez try-

by maszyny Urzędu, który zaczyna funkcjonować jako symbol wszelkich biurokratycznych instytucji, obrasta kontekstami najzupełniej niespodziewanymi i coraz bardziej się komplikuje.

Breza pokazuje system naczyń połączonych anonimowego coraz bardziej (jak u Kafki) Urzędu, gdzie interesy jednostki stają się mało ważne, bowiem — jak pisze Włodzimierz Maciąg — „O całość systemu chodzi, o jego trwałość, o jego przyszłość, o jego bezpieczeństwo. Tylko to jest ważne i dlatego tym racjom muszą się podporządkować wszystkie pojedyncze działania”.

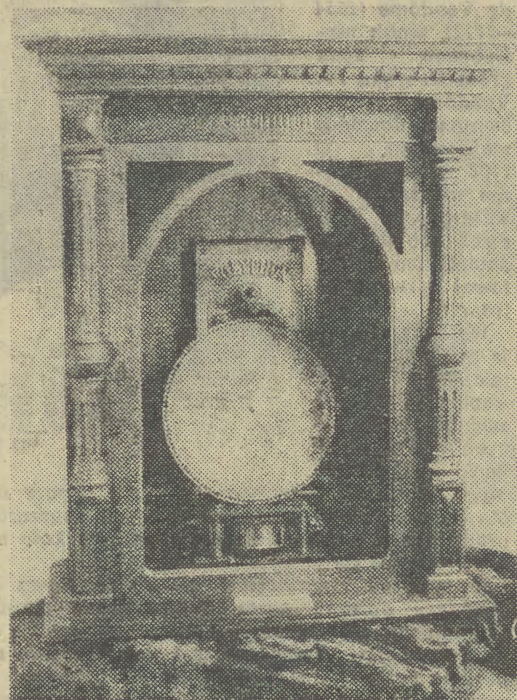
Pisarz śledzi beznamiętnie grę, w której racje i prawdy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Ludzie, z którymi ma do czynienia przybyw z Polski nie kierują się jakimś uprzedzeniem, nie są złi — oni pracują tylko w ramach Urzędu, dla Urzędu i wedle reguł Urzędu.

Warto przeczytać tę interesującą książkę o pojedynku człowieka z Urzędem. Jest w niej niemało gorzkości, ale także szczypta optymizmu; każdy mechanizm można przynajmniej poznać, nawet jeśli nie da się go przezwyciężyć od razu.

JAN PIESZCZACHOWICZ

U kolekcjonerów

Wśród krakowskich kolekcjonerów znaczącymi zbiorami może poszczycić się Marek Sosenko. Swoją przygodę z kolekcjonerstwem zaczął w chłopięcym wieku przed z górą 30 laty. Od filatelistyki, poprzez numizmatykę (banknoty, kuryosa numizmatyczne i medale) przeszedł do zbierania przedmiotów rzemiosła artystycznego, aby w końcu skoncentrować się na tematach będących poza zainteresowaniem większości zbieraczy: starych zabawek, muzykaliów, starych opakowań, ekslibrisów, czy grafik. Swoje zbiory prezentował m. in. na dwóch autorskich wystawach w Krakowskim Klubie Kolekcjonerów. Wystawa starych zabawek (Marek Sosenko ma ich w kolekcji kilka tysięcy) cieszyła się zresztą bardzo dużym powodzeniem. Aktualnie (do końca kwietnia) w lokalu Klubu Kolekcjonerów (ul. Siemiradzkiego 13/6) czynna jest wystawa muzykaliów M. Sosenki, na którą składają się dawne druki muzyczne (głównie XIX-wieczne): nuty polskie i obce o niezrędko dużych walorach ilustracyjnych, śpiewniki, plakaty muzyczne, instrumenty (m. in. XVIII-wieczne skrzypce), czy urządzenia odtwarzające (m. in. pozytywki, polifony, arystony, gramofony czy symphonyony). Ciekawostką ekspozycji muzykaliów jest np. XIX-wieczny „edisonowski” fonograf z zamontowanym aparatem wrzutowym na monety. Dopelnieniem wystawy są stare i cenne płyty z nagrańmi Ady Sari, Enrico Caruso, Hanki Ordonówny czy pierwsze nagrania Artura Rubinsteina. Warto na koniec dodać, iż Marek Sosenko swą pasję kolekcjonerską łączy z umiejętnościami renowacyjnymi i jak sam powiada zbieractwo „nauczyło” go również ślusarstwa, stolarki czy generalnie konserwacji antyków.



Na zdjęciach przedstawiamy: polifon — swoistą szafę grającą z II połowy XIX wieku oraz zestaw nut patriotycznych rosyjskich, austriackich i niemieckich.

WITOLD GRZYBOWSKI



Fot. JADWIGA RUBIS

O tym i owym
Prawdźwym bankiem roślina dysponują naukowcy Wydziału Botanicznego Uniwersytetu w Jenie (NRD). Kolekcja roślin, które wysyłane są do botaników w wielu krajach liczy ponad 2,5 mln okazów.

W Irlandii przeprowadzono ostatnio ciekawy eksperyment. Oto kot Patrick wraz ze swym panem Robem Kellenderem zostali wywiezieni 200 km od domu. Kot bezbłędnie obrał kierunek powrotu do domu i zaprowadził doń swego pana.

Franco Brata — włoski rzeźbiarz swą sławę zawdzięcza naturalnej wielkości rzeźbom zwierząt np. tygrysów, krokodyli czy rekina. Jego największym dziełem jest 350-kilogramowy nosorożec.

Pewne angielskie małżeństwo odbywa motocyklową podróż dokoła świata. Po Europie i Azji obecnie wiedziedzą Australię. W dalszych planach obie Ameryki a w sierpniu przyszłego roku powrót do rodzinnego Cambridge.

Zdaniem specjalistów z Federalnego Biura Śledczego w USA działa ponad 10 tys. pseudolekarzy, czyli oszustów posługujących się fałszywymi dyplomami i prowadzącymi prywatne praktyki. Ślady podróbionych dyplomów zaprowadziły do Republiki Dominikańskiej, gdzie działała szajka aferzystów handlujących dyplomami nie istniejących uniwersytetów. Przesyłając pocztą od 5 do 50 tys. dol. każdy chętny mógł otrzymać dyplom lekarza, adwokata czy kryminologa.

Nad stadionami i legi piłkarskiej we Włoszech krążyć mają w trakcie rozgrywania meczów helikoptery policyjne wykonujące zdjęcia uczestników wszystkich bójek wśród kibiców. Są-

dowe sankcje wyciągane później przeciw pseudokibicom mają zaprowadzić większy porządek na trybunach.

Pewna Norweżka kupiła w sklepie wiązkę bananów, w której znalazła małego węża boa. Okazało się, iż egzotyczny podróżnik pokonał trasę z Hondurasu do Norwegii.

(WI-Gr)

Wśród znaczków

Wielka Brytania emitowała serię 5 znaczków poświęconą słynnym angielskim pociągom popiesznym i ekspresowym. Przedstawiono na nich pociągi: „Flying Scotsman”, „Golden Arrow”, „Cheltenham Flyer”, „Royal Scott” i „Cornish Riviera”.

Ghana pokazała na emisji 4 znaczków i 2 bloków miejscową chronioną faunę.

Dla upamiętnienia zbliżającej się 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem wiele krajów zapowiada wydanie okolicznościowych emisji znaczków.

Mija 40 lat od ukazania się pierwszej polskiej pocztówki. Wyzwoleniu Krakowa emisji 8 znaczków



MODA



Zastanawiam się co z nowości pokazać, by nie wpędzić Was u progu wiosny w ciężki stress z powodu „Jak te rewelacje ugrzyć”. O nowych kolorach pisałam, drugą absolutną nowością są materiały wzorzyste. Czasami formy wzorów przywodzą na myśl pierwszą abstrakcyjną akwarelę Kandinskiego, są duże wzory kwiatowe, także op-art. Zeby było zabawniej łączy się jeden wzorzysty z innym wzorzystym, dość to karkołomne, ale przemyślmy. Może nawet będziemy nosić z przyjemnością. Ostatnio bowiem było zupełnie gładko, gdzieś niegdzie tylko jakieś pasy lub kratka. Sama od przynajmniej dwu lat wszelkie wzorzyste materiały trzymałam głęboko schowane, teraz będą jak znalazł. Licząc na pozytywne rezultaty remanentów także u Was rysuję modele o minimalnym stopniu trudności, rezultat całości zależy od zestawienia poszczególnych elementów, oczywiście atrakcyjności materiałów, sposobu noszenia. Proponuję kompletowanie wiosenno-lętnich rzeczy zacząć od sprawienia sobie fantastycznej obszernej, wzorzystej naturalnie koszuli. Sposoby noszenia na rysunkach. Obowiązkowo nosimy ciemne okulary słoneczne, krótkie rękawiczki, modne szorty dosyć szerokie, wąskie spodnie, często trykotowe, różnego rodzaju podkoszulki też wąskie (jest tendencja w kierunku rzeczy obcisłych). Może to wybuchnie w przyszłym roku, zresztą nigdy nic nie wiadomo i to jest fascynujące.

Rysunki i tekst: BOŻENA SIWECKA

BOJE I ĆMOJE

Podaj łapę

Nareszcie! Na sukces podobnej, globalnej miary ambitny naród czekał latami. Każdy dzieciak wie już chyba, że Marek Dąbrowa, uczeń szkoły samochodowej uściłnął w ciągu doby 25 133 wyciągnięte ku sobie dłonie. Tym oszałamiającym wyczynem wpisał się do Księgi Guinnessa i rozstawił ojczyznę w drugim obszarze płatniczym. Jeszcze raz okazało się, iż Polak, gdy się napnie, to potrafi.

Później były kwiaty, kamery telewizji, wzruszony tatuś championa, narzeczoną, zastaniająca Marka własnymi piersiami przed tłumem rozhisteryzowanych wielbicieli (-ek?). Były też prezenty. „Tonpress” zafundował zestaw płyt, hotel „Forum” obiad, a „Orbis” dwutygodniowe wczasy.

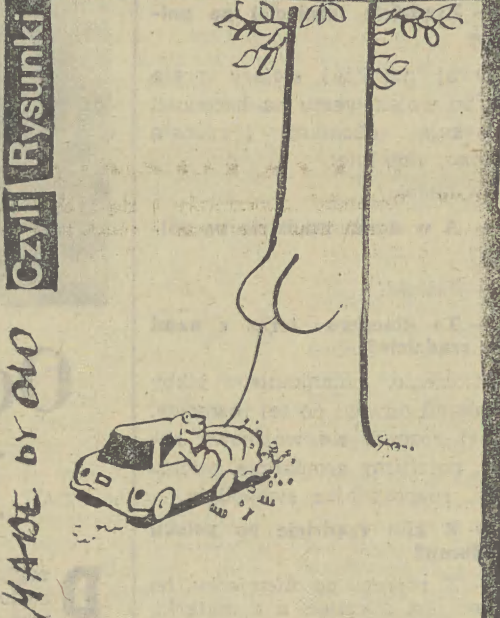
Trzeba przyznać, że uczeń Dąbrowa nader pomyślnie dobrał konkurencję, w której dokonał zamachu na rekord. Poprzedni mistrz w podawaniu graby na czas i ilość, Szwed, w poszukiwaniu najczęściej odwiedzanego przez rodaków miejsca musiał pofatygować się na sztokholmskie lotnisko, a i tak spotkał ledwie 11 220 chętnych do macania osób. Reszta, goniąc za wartością dodatkową, zlekceważyła wysiłki młodzieńca. W Polsce wystarczy uzyskać zezwolenie kompetentnego urzędu administracji państwowej, zamieszkać się w centrum jakiegokolwiek dużego miasta i obkoczyć kolejkę przed sklepami. Wynik murowany. Któż odmówi uściłnięcia prawicy facetowi, który może przecież okazać się walczącym o kulturę w handlu kierownikiem od lodówek. Nie podasz łapy, okrzyknie cię chamem i pominię w rozdzielniku.

Rekord padł, bo musiał i próżno narzekać na jego nikłe znaczenie wychowawcze. Zeby chociaż ob. Dąbrowa wyciągając rękę w geście pokoju i porozumienia, grymaszą malkontenci, stał jedną nogą na piastowskim słupie granicznym z Ziemi Odzyskanych, żeby rozdał „nieświadzie”, nadając swemu przedsięwzięciu bardziej uniwersalny, państwowski charakter... Zeby bić wreszcie rekordy we współzawodnictwie pracy, konkursach wiedzy obywatelskiej.

Cóż, od czego trzeba zacząć, wszczęć młodzieży entuzjazm. Trwają już ponoć przygotowania do ataku na rekord ilości confetti wykonanego z jednej kartki żywnościowej po odwołaniu regulaminacji. Mamy duże osiągnięcia w wydłużaniu cykli budowlanych. I nikt, naprawdę nikt w świecie nie potrafi wyprodukować tyle samogonu z kilograma cukru, deka drożdży, litra wody i pięciu piłeczek pingpongowych.

ADAM RYMONT

Aleksandra Sroczyńskiego



Pewna firma francuska wyprodukowała niedawno pierwszą partię porcelanowych filiżanek i talerzy, przeznaczonych wyłącznie do... tłuczenia. Oczywiście, nie tak bez powodu, lecz podczas małżeńskich kłótni. Nie hamujcie gniewu i dajcie upust swym uczuciom! Tłuczcie naczyńa — co jest najlepszym środkiem rozładowania napięcia psychicznego! — takimi słowami firma reklamuje swoje wyroby.

KRZYŻÓWKI NR 42

POZIOMO: 1. dziedziła; 5. do-wódca kutra; 9. ugoda; 10. komediopisarz polski, jego pomnik przed Teatrem im. J. Stowackiego w Krakowie; 11. krzew z kolcami; 12. muza pozycji miłosnej; 13. ukraiński taniec ludowy; 16. inflacyjny; 19. chodak; 22. skrzynia do przechowywania żywych ryb; 23. strojniś; 24. produkt pszczeli; 26. ... Krakowa; 29. Indianie Ziemi Ognistej; 31. krzewinka o drobnych różowofioletowych kwiatach; 32. na półkach sklepowych; 35. świąteczny dzień odpoczynku u Żydów; 36. część krakowskiego stroju ludowego kobiet; 37. skrzynia stalowa dla nurka; 38. muzeum, organizacja relig.-polit.; 39. konferencja.

PIONOWO: 1. usterka; 2. otrzymał je W. Jagiełło przed bitwą pod Grunwaldem; 3. w stalowej skrzyni pod wodą; 4. rzym. bóg miłości; 5. ni brat, ni...; 6. długi pas ziemi uprawnej między bruzdami; 7. narząd ruchu u ryb; 8. na Rynku Gł. w Krakowie; 14. myśliwy beoczek, ukochany Eos; 15. komiec języka; 17. kwiat jesieni; 18. stan w USA; 20. znak zodiaku; 21. znak zodiaku; 24. postać z rogiem z „Pana Tadeusza”; 25. Jan Krzeptowski; 27. część kuli odcięta płaszczyzną; 28. choroba drzew iglastych; 30. wyspa gr. na M. Jońskim; 31. kuzynka kruk; 33. ostrożeń; 34. w sta-

1	2	3	4	5	6	7	8	
		9						
10				11				
		12						
13	14	15			16	17	18	
19			20	21	22			
		23						
24	25					26	27	28
29		30						
		32	33	34				
35				36				
			37					
38				39				

rożytnej Grecji zawody muzyczne.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 41
POZIOMO: Smigus, Skowronek, Łaska, Kura, Szał, Adorator, Olbrot, Ain.
PIONOWO: Ogon, Pisanka, Morał, Szkwał, Owerol, Aston, Szoł, Kar, Udo, Arba, Aria.
NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: Krystyna Wójtowicz, Kraków; Eliza Hamielec, Tarnów; Halina Kuraszyńska, Kraków; Jadwiga Sabak, Kraków; Dorota Oleksiak, Niepołomice.



W KRAKOWIE

Przed 80 laty 19 IV 1905 r.

Ostatnie zebranie Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, które jako pierwsze odbyło się w nowym gmachu Towarzystwa przy ulicy Radziwiłłowskiej, zaliczyć można do szczególnie ciekawych. Prof. Aleksander Rosner przy omawianiu przypadku ginekologicznego okazał preparat, wymownie ilustrujący wywód uczonego. Następnie doc. Majewski mówił o wybranych sposobach najnowszo oznaczania refrakcji, demonstrując przy tym potrzebne przyrządy. Oba wystąpienia wzbudziły widocznego zainteresowanie zebranych. „Czas”

Dzisiaj w południe przyjechał do naszego miasta HENRYK SIENKIEWICZ. Wielkiego pisarza, poza najbliższą rodziną i gronem przyjaciół, powitali licznie zebrani na peronie wielbiciele Jego twórczości. Znakomity pisarz pracuje obecnie nad dalszym ciągiem pisanej właśnie powieści „Na polu chwały”. Henryk Sienkiewicz z Krakowa uda się w ostatnich dniach miesiąca do Wisły. „Czas”

Zarząd Komitetu Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci do publicznej wiadomości podaje, że w kancelarii Szpitala św. Ludwika przy ulicy Strzeleckiej — prowadzone są zapisy dzieci skrofulicznych na kolonijno leczniczą w Rabce. Pomieszczenie kolonijne każdorazowo pomieścić może 40 dzieci wymagających leczenia. Pobyt na kolonii trwa sześć tygodni. Koszt pobytu dziecka, które jest podopiecznym Towarzystwa Opieki Szpitalnej wynosi 8 koron. Pozostałe dzieci placą 10 koron. Wpisy prowadzone będą, jak co roku, do dnia 15 maja. Pierwszy pobyt leczniczy w Rabce rozpocznie się w dniu 1 czerwca. Kolonia działalność swą zakończy z dniem 30 września. „Czas”

Osiemnaście pytań obywatela

(Dokończenie ze str. 1)

zaawansowana jest tak, że nie mamy się czego wstydić, mimo że w odczuciu oczekujących na wodę mieszkańców jest to też ciągnąca się długo budowa. Jej realizacja weszła już w końcową fazę. Montuje się rurociągi na odcinku od zbiorników w Sierczy do Piasków Wielkich, gdzie będzie główny punkt rozdania wody dla Krakowa. POZOSTAJE JESZCZE DO UŁOŻENIA OK. 3 KM RUROCIĄGU I MA TO BYĆ ZROBIONE W TYM ROKU. Stan robót i zabezpieczenia tej inwestycji, rozłożona nad nią kontrola i współdziałanie z władzami centralnymi jest takie, że powinno gwarantować podanie wody pod koniec przyszłego roku. Oczywiście już do kranów.

— A co dalej? Wiemy przecież, że ta woda z Zakładu Uzdzielnia w Dobczycach poprzez zbiorniki w Gorzkowie i Sierczy poprawi sytuację, ale nie da nadmiaru wody dla Krakowa na przyszłość.

— Najlepszym dla przyszłości — niezależnie od innych projektów pozyskania wody m. in. z Dunajca — jest zabranie się do

oczyszczania Wisły. To nie tylko moje przekonanie, zaczyna ono być też coraz mocniej prezentowane w całej Radzie Narodowej i Urzędzie Miasta. Są na to dowody: zabiegi prezydenta o odsolenie rzeki i wystosowany przez RN apel do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach o wspólne działanie na rzecz ochrony wód Wisły. W pierwszej fazie należałoby na tyle odsolić Wisłę by z jej wód mógł korzystać przynajmniej przemysł, a później doprowadzić do takiej biologicznej czystości by wodę z Wisły można było znów pić.

— Byłoby błędem gdybyśmy czlowieka kompetentnego nie zapytali, czy prace na budowach muszą się tak długo ciągnąć? W Krakowie — i pewnie nie tylko — mówi się często, że pod koniec wieku techniki i energii jądrowej budujemy wielokrotnie wolniej, niż na początku tego wieku.

— Na początku wieku i przed wojną budowało się szybko, ale pojedyncze obiekty, nie było takiego frontu inwestycji jak obecnie. Próbuujemy go zmniejszyć, stąd i drastyczne decyzje o wstrzymaniu niektórych budów, ale wciąż się to nie udaje. Potrzeby są wielkie, jest coraz więcej ludzi, którzy chcą żyć w coraz lepszych warunkach. To jest normalne i zrozumiałe. Można by na ten temat mówić wiele, nie zmienia to faktu, że dziś mamy trudny wybór, prawie z niczego nie można zrezygnować, ani z budownictwa mieszkaniowego, ani z modernizacji wielkiego przemysłu, który zatrąwa środowisko, a przecież pomiędzy tymi biegunami są ludzie, którym wszystko ma służyć... Ale uważam, że WIELE MOŻNA ZMIENIĆ, GDYBY WSZYSTKIE FIRMY BUDOWLANE I FIRMY PRZEMYSŁOWE MAJĄCE SWOJE GRUPY WYKONAWCZE (remontowo-budowlane) BARDZIEJ ZYLIŃ PROBLEMAMI MIASTA I CHCIAŁY POMÓC JE ROZWIĄZAĆ. PRZY TYM NIE PO-

WINNO SIĘ ANGAŻOWAĆ WSZYSTKICH WE WSZYSTKO, LECZ ZGODNIE Z KOMPETENCJAMI I SPECJALNOŚCIĄ. Dałoby to lepsze efekty i możliwość ich właściwego wykorzystania. To powinna być zasada, co nie znaczy, że te przedsiębiorstwa nie powinny się czasem zająć wykonawstwem jakiejś bardzo potrzebnej szkoły czy przedszkola. Zaległości są tak wielkie, że bez takiej pomocy nieszczęśliwie przywrócimy równowagę w uzupełnieniu tzw. infrastruktury społecznej. Chciałbym jednak podkreślić, że po to by nadążyć za potrzebami miasta i planami Rady Narodowej musi się zdecydowanie przyspieszyć rozwój zarówno przedsiębiorstw budownictwa inżynieryjnego jak i ogólnego. Bez tego nie będzie postępu odczuwalnego przez każdego z mieszkańców miasta i województwa.

Do rozmowy z wiceprzewodniczącym RN m. Krakowa L. Bernackim jeszcze powróćmy.

Rozmawiała: JOANNA SENDOR

Kończy się „Miesiąc Ubezpieczeń”

Co by tu jeszcze ubezpieczyć...

Nawet jeśli ktoś zapomniał o dobrej radzie, że ubezpieczony zawsze bezpieczniejszy, to PZU w jednym miesiącu w roku — w kwietniu przypomniał mu o tym na pewno. Od lat bowiem jest to „Miesiąc Ubezpieczeń”.

Zgodnie z tradycją odbyła się w tej okazji konferencja prasowa, w czasie której dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Zdzisław Nowak poinformował obecnych o działalności Oddziału w ubiegłym roku, a także o ubezpieczeniowych nowościach. Oto niektóre z nich: po wprowadzeniu nowej ustawy o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych w 1985 r. ubezpieczeniem objęte zostały komie i bydło w gospodarstwach rolnych oraz środki trwałe przedsiębiorstw państwowych. Pierwsze z tych ubezpieczeń wywalało ogromne zaniepokojenie i niezadowolenie wśród rolników, którzy do tej pory mieli możliwość traktowania tej sprawy dowolnie. Podobnie duże kontrowersje budzą ubezpieczenia motorowców a także ciągników i przyciep.

Poinformowano dziennikarzy o tym, że w ubiegłym roku „zlikwidowano” ogółem z ubezpieczeń dobowolnych 102.953 szkód to jest o 6.524 więcej aniżeli w roku poprzednim. Zwiększyła się też ilość wypłat z ubezpieczeń wypadkowych i życiowych, a także komunikacyjnych.

Nadal przedsiębiorstwa i instytucje nie potrafią swym pracownikom udzielić wystarczających informacji dotyczących ubezpieczeń grupowych od nieszczęśliwych wypadków, a warto by rozpropagować je wśród załóg, są bowiem bardzo dla ludzi korzystne.

Peryferie ale...

Mieszkańcy ulicy Powstańca Słowackiego i sąsiednich od długiego czasu nie mogą się doczekać na wymianę zepsutych żarówek w lampach ulicznych. Chyba robi swoje odległość od siedziby Zakładu Energetycznego!

KRONIKA WYPADKÓW

W czasie minionej doby na ulicach naszego miasta i drogach województwa doszło do 5, na szóstego niegroźnych wypadków, w których obrażenia odniosło 5 osób. Patrole milicyjne zanotowały 8 kolizji drogowych. Odebrano prawa jazdy 4 pijanym kierowcom.

koncertowe. Otrzymałmśmy zapewnienie zaproszenia na koncerty laureatów konkursu w Krakowie, Łodzi oraz na koncerty telewizyjne.

— Ilu będzie uczestników konkursu?

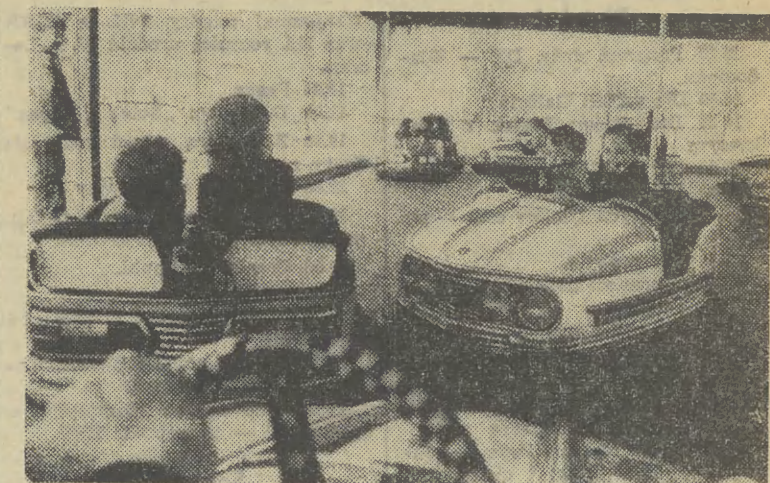
— 20 z Krakowa, Warszawy, Łodzi i Poznania.

— Rozmawiamy przed rozpoczęciem pierwszego konkursu, ale trudno nie zapytać już dziś o następnym.

— Tego typu konkurs może odbywać się co 4—5 lat. Jest to zgodne z cyklem kształcenia muzyków. Tak więc konkurs krakowski zapewne przyjmie ten rytm. Liczę na to, że już następnym będzie konkursem międzynarodowym.

— Na razie trzymamy kiuki za powrotem pierwszego. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Dzieci, młodzież, dorośli... — kto nie lubi się bawić? Od Świąt Wielkanocnych obok placu Centralnego w Nowej Hucie rozbrzmiewa kilkupokoleniowy gwar. Przyjechało „Wesołe Miasteczko”! Nie trzeba już, jak przed laty, wybierać się do Chorzowa bo i tutaj można poszaleć na elektrycznych samochodzikach. I nie ważny wiek czy płeć skoro wszyscy piratami drogowymi...

Są także inne atrakcje: mo-

żna pojeździć na karuzeli zwanej „falą”, pokręcić się na samolotach (z regulowaną indywidualnie wysokością), spróbować swych sił na strzelnicy.

W połowie maja „Wesołe Miasteczko” podległe krakowskiej „FilMOTECHNICE” przeprowadzi się na Błonia.

I jeszcze jedno. Wszystko drożeje, coraz droższa jest także zabawa. Radzimy o tym pamiętać wszystkim rodzicom, którzy ulegają namowom swoich dzieci i zabierają je do „Wesołego Miasteczka”. (suł)

Fot.: ST. MAKAREWICZ

Komunikat Wydziału Komunikacji

Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa zawiadamia wszystkich użytkowników dróg, że w związku z uroczystościami przy pomniku Wł. Lenina w dniu 1985—04—22 przy al. Róż w Nowej Hucie, zostaną wprowadzone ograniczenia w postępie i zatrzymaniu się pojazdów (dotyczące również chodników) w dniu 1985—04—21 od godziny 18.00 do dnia 1985—04—22 do godziny 16.30 na następujących ulicach:

pl. Centralny, al. Rewolucji Październikowej pomiędzy placem Centralnym a ul. Kołomyjską, al. Rewolucji Kubańskiej pomiędzy pl. Centralnym a ul. Nowoicki, al. Przyjaźni, ul. Armii Radzieckiej pomiędzy ul. Marksa a al. Róż, ul. Engelsa.

Ponadto w dniu 1985—04—22 w godzinach 11.00 do 16.30 będzie nieczynny postój taksówek w al. Róż przy pl. Centralnym oraz przeniesiony będzie przystanek autobusowy MPK w al. Róż poza ul. Armii Radzieckiej.

Zwraca się uwagę kierujących pojazdami na konieczność przestrzegania wprowadzonego oznakowania, gdyż pojazdy pozostawione w miejscach objawiania ww. znaków będą usuwane przez służby porządkowe na koszt właścicieli.

(ja)

Kijów, późne popołudnie

Ale kino...

Półmetek „Konfrontacji”. Za pięć szósta. Przez okienko kabiny projekcyjnej widać, jak amfiteatralna sala „Kijowa” zapełnia się ludźmi. Kinooperator Marian Ziarkowski kończy przygotowania; pierwsza rolka filmu jest już założona do środkowego projektor (została przed chwilą przywieziona z „Wołności”), ostatnia przewija się obok. Czy film ciekawy? Główny mechanik Jan Kirshanek mówi, że owszem, ale tak naprawdę to trudno mu ocenić: śledzenie ekranu wymaga spokoju i skupienia, tu zaś trzeba co chwilę doglądać aparatury. Poza tym, jest piekielnie śpiący.

Kierowniczka Zofia Lipska uzupełnia: — Trwa remont — od siódmej do czternastej. Więc ludzie obsługujący kabinę projekcyjną muszą być w kinie już od siódmej, zaś wychodzą dopiero po zakończeniu ostatniego seansu, bywa, że i o drugiej w nocy. Pozostali pracownicy, a jest nas w sumie 16 osób, przychodzą na piętnastą. Tak będzie do końca „Konfrontacji”. Potem — wyłączenie remont. Dopiero 25 maja zaczyna się festiwal filmów krótkometrażowych.

Ale oto godzina szósta. Rozpoczyna się kolejny seans. Teraz siedząc wygodnie na sali będą wiedzieli także, że:

— Aparaty projekcyjne produkcji NRD funkcjonują nieprzerwanie od 18 lat, podczas gdy średnia żywotność tego sprzętu wynosi ok. 5 lat.

— Z kopiani, nawet tymi rzekomo dobrej jakości prezentowanymi na „Konfrontacji”, dzieją się dziwne rzeczy: ot, np. „Bal” miał być ponoc wysвітiany dotąd tylko 5 razy (tak napisano na metryczce), a film wyglądał, jakby przeszedł przez projektor 200 razy.

— Jeśli nastąpiła przerwa w projekcji, to powodem mógł być np. korek uliczny. Ten sam film wyświetla się bowiem równolegle w dwóch kinach, więc rolki przewożone są przez wynajętego taksówkarza dosłownie „na styk”.

— Jeśli p. Ziarkowski, nie daj Boże zachorował, kino trzeba by zamknąć. W kabinie powinno pracować dwóch kinooperatorów i jeden pomocnik. Tymczasem nikt się do tej pracy nie garnie, bo nie należy do wdzianych (w piątek, świętek i w niedzielę, w godzinach popołudniowo-wieczornych), a placa, jak to „w kulturze”, licha. Dość powiedzieć, że pensja zasadnicza fachowca z czterdziestoletnim stażem wynosi 8 800 zł. Ale kino... (ml)

Trwa X Jazz Juniors

W SCK „Rotunda” zabrzmiały wczoraj po południu pierwsze takti jubileuszowego, X Festiwalu Jazz Juniors. Imprezy, która zdobyła sobie rangę najpewniejszego promotora, otwierającego zawodową karierę najlepszym amatorskim zespołom jazzowym. Jury wysłuchało wczoraj występów pierwszych 7 grup (w przedfinałowych eliminacjach zakwalifikowano na krakowski festiwal 19 zespołów), w tym krakowskiego „Music Triangle”. Już po tych pierwszych prezentacjach można powiedzieć, że poziom festiwalu jest naprawdę dobry.

Festiwalowi towarzyszą przez wszystkie dni koncerty uznanych już sław. Wczoraj przypomnieli

się krakowskiej publiczności laureaci poprzednich festiwali. Dziś o godz. 20.30 m. in. Balet Form Nowoczesnych w towarzystwie DUO LABORATORIUM, Ryszard Styła i VENTIL DUO z Czechosłowacji, W nocy dwie tury jam session.

Jutro natomiast, od godz. 16 konkursowe koncerty. A wieczorem w koncercie gwiazd rewelacyjne, skandynawsko-polskie „Dziki Dzieci”, 15-letni perkusista tego zespołu Peter Jablonsky ze Szwecji mając 11 lat został najmłodszym studentem w historii skandynawskich uniwersytetów. Jako dwunastolatek był już konsultantem znanej fabryki, produkującej instrumenty perkusyjne. Wspólne koncerty odbył z samym Buddy Richem. A jeszcze w tym roku wystąpi jako solista z... Filarmonią Zielonogorską. Natomiast 17-letni leader zespołu, wibrafonista Severi Prysalo z Finlandii do konserwatorium został przyjęty mając 12 lat i już zdążył nagrać kilka własnych płyt i zagrać w zespole towarzyszącym znakomitej Sarah Vaughan, Skład „Dziki Dzieci” uzupełniają dwaj Polacy: Mateusz i Marcin Pospieszalscy.

Tego samego wieczoru jeszcze jedna niespodzianka. Specjalny konkurs profesjonalistów. A w nim m. in. Janusz Muniak udowodnił, że potrafi grać nie tylko na trąbce i saksofonie, ale również na skrzypcach i do tego śpiewać.

W niedzielę o godz. 19.30 koncert galowy, na którym poznamy laureatów X Festiwalu Jazz Juniors. (es)

Uczniowie zbierają dary

W odpowiedzi na apel Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej w sprawie organizacji zbiórki darów na Fundusz Solidarności Szkoła Podstawowa Nr 104 im. Stefanii Sempołowskiej w Nowej Hucie przeprowadziła akcję zbierania darów pieniężnych.

W zbiorze wzięli udział uczniowie wszystkich klas oraz ich nauczyciele. Łącznie zebrano i przekazano kwotę 16.548 zł, która pomoże w ratowaniu ludzi potrzebujących pomocy.

(Dokończenie ze str. 1)

— Jakże miejsce wśród tych festiwali może zająć krakowski? — Na razie trudno o tym mówić, bo jest to konkurs krajowy, ale mam nadzieję, że w przyszłości będzie to impreza międzynarodowa. Bardzo bym tego chciała.

— Każdy konkurs muzyczny to promowanie nowych talentów, lansowanie muzyków. Wiem, że organizatorzy włożyli sporo trudu w zgromadzenie odpowiedniej ilości instrumentów potrzebnych do przeprowadzenia konkursu i towarzyszących mu koncertów. Rodzi się zatem wątpliwość. Organizujemy konkurs dla muzyków, którzy nie bardzo mają na czym grać...

— Tu myli się Pani bardzo. I w Krakowie i w Polsce jest bardzo wiele klawesynów. Natomiast niemal reguła jest to, że instrumenty są w opłakanym stanie. Krakowskie doprowadzi-

liśmy do świetności dzięki Petrowi Seflowi, czeskiemu klawesyniście, który jest jednocześnie wspaniałym stroicielem i konserwatorem tych instrumentów. Brak fachowych stroicielei i coś, co nazwałabym lekcjąowaniem

że jest to wspaniały instrument solowy. To przecież czołowy instrument epoki renesansu i baroku i na klawesyn powstała wówczas cała ogromna i wspaniała literatura muzyczna. Wiele z utworów tej epoki znanych

Cztery klawesyny w Filharmonii

sprawiają, że większość klawesynów jest u nas w rozsypane. I tutaj konkurs też może i z pewnością spełni bardzo ważną rolę. Po prostu chcemy zwrócić uwagę na ten instrument.

— Widzę, że chce Pani wylansować klawesyn jako ważny instrument solowy.

— Ja nigdy nie miałam wątpliwości jeżeli o klawesyn chodzi,

jest w transkrypcjach na inne instrumenty. A ja uważam, że powinno się je grać tak jak zostały napisane, właśnie na klawesyn. Każda transkrypcja to trochę fałszowanie.

— Na co mogą liczyć młodzi klawesyniści biorący udział w konkursie?

— Chcielibyśmy, aby pomógł im w tzw. wejściu na estrady

Piątek I

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: Galeria
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Rzemieślnicy
17.40 Dawnych filmów czar — pr. publ.
18.00 Bez próby
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Tele-gol
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Młodzik” — film prod. ZSRR
21.45 DT — Komentarze
22.15 Teatr Małych Form — Julian Przybós: „Ptaki i cienie”
22.40 DT — Wiadomości

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 Śledztwo w sprawie nauki — Jak powstaje lek?
17.30 Post scriptum „Autu”
18.00 Muzyka po południu: Spotkanie z Zdzisławą Donat
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zbliżenia czyli to i owo o filmie
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Galerie świata”: „Muzeum Brytyjskie w Londynie”
20.30 Brawo
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Było, nie minęło — mag. filmów dok.
22.00 Filmy Viscontiego: „Zmierzch bogów” — dramat prod. włosko-RFN
0.30 DT — Wiadomości

Sobota I

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Chemia
7.00 TTR (Powtórka przed maturą) — Język polski
7.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótki oraz film z serii „Don Kichot z Mancy” (ost.)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Janicki — „Stworzenie świata”
12.00 Na krawędzi słowa
12.20 Podróże bez biletu: „Rzeka”, „Niech szumia wódospady” — filmy dok. prod. radz.
12.55 Poradnik rolniczy
13.25 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
13.55 Świat z bliska: Algieria
14.30 „Do zwycięstwa” — „Na frontie zachodnim”
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Słowo na drogę — spotkanie z Janusem Przymanowskim
15.30 Trybuna sejmowa
16.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.30 Losowanie Dużego Lotka
16.55 Transmisja z uroczystości z sali Kongresowej w Warszawie w 40. rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy

Sobota II

12.00, 12.30, 13.00 NURT
13.30—23.55 Sobota w „dwójce”
13.30 DT — Wiadomości
13.40 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny
13.55 Dla dzieci: „Ich pierwszy program”
14.30 Pasje, pasje...
15.05 „Żyjąca planeta — portret ziemi” — „Niebo nad nami” — ang. film dok.
16.00 Spotkanie z „Dziennikiem Polskim” (1)
17.20 Jurek Filar u siebie
17.45 Spotkanie z „Dziennikiem Polskim” (2)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Gorąca linia
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Spotkanie z „Dziennikiem Polskim” (3)
21.00 Filharmonia „dwójki”
21.30 Kalendarz taneczny
22.00 40 lat „Przekroju”
22.15 DT — Wiadomości
22.20 „Królowie przekleci” — „Zamordowana królowa” — franc. film fab.
23.15 W naszym ogrodzie — program rozrywk.
23.45 Poznanie z Krakowa

Niedziela I

6.15 TTR — Język polski
6.45 TTR — Mechanizacja rolnictwa
7.15 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 Po gospodarstwu
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Teleranek oraz film z serii: „Przemysł” — „Szlachetny zdrajca”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Decydujący front” — „Sojusznicy” — radz. serial dok.
11.20 Poranek symfoniczny
12.20 Siedem anten
13.20 Kraj za miastem
13.45 Teatr dla Dzieci: „Znacie, to posuchacie” — „Bańki mydlane”
14.15 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Skarbiec
15.50 W starym kinie: „Jadzia” — polski film archiw.
17.10 Reportaż z przeszłości — „W majestacie prawa”
17.35 Studio sport

Niedziela II

10.10 Film dla niesłyszących: „Kto opłaca przewoźnika” (I) — „Powrót w przeszłość”
11.00 Słowo i karabin — wojsk. pr. publ.
11.30—22.55 Niedziela w „dwójce”
11.30 DT — Wiadomości
11.40 Blżej natury
12.00 Kwadrans z hejnatem
12.15 Studio sport
13.00 Lokalny program przedwyborczy
13.30 Studio sport
14.45 Kino familijne: „A to ci heca” (I) — radz. film fab.
15.50 Jutro poniedziałek
16.20 Studio sport
17.15 Goście Niedzieli w „dwójce” — Olimpiada ZSMP
17.30 Kalendarz filmowy „Kino-Oko”
18.30 Studio sport
19.00 Kinorama
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.30 „Moskwa — lata 20-e”
22.00 DT — Wiadomości
22.05 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów” — ang. serial film.

Poniedziałek I

13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Język polski
14.00 TTR (Powtórka przed maturą) — Biologia
15.55 NURT (Powtórka przed maturą) — Różnorodność form materii w przyrodzie
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
16.55 Dla dzieci: Zwierzyniec
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Strategia zwycięstwa” — „Jeśli wróg się nie poddaje” — film dok. TV ZSRR
18.45 Telewizyjny informator wydawniczy
19.00 Dobranoc: „Kwartet kum-kum”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizji na świecie: A. Ostrowski — „Las” — cz. 1

Poniedziałek II

16.55 Program dnia
17.00 „Jak feniks z popiołu” — „Wiosna po wojnie” — radz. film dok.
17.30 Tajemnice przeszłości — Testament nadziei czy klęski?
18.00 Krajobrazy kultury: Kwiecień '85
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 ABC — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Szkice historyczne
20.15 „Muzyczne wariacje” — program rozrywk. TV ZSRR
21.00 „Biblioteka Macieja Korwina” — film dok. prod. weg.
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Za kierownicą
21.55 Opowieści o miłości: „Z biegiem rzeki” — film prod. austral.
22.40 DT — Wiadomości

Wtorek I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

Wtorek II

17.00 Program dnia
17.05 Zespół adwokacki
17.30 Mapa folkloru: Krosno
18.00 Nieznan front
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Teleturniej 33
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Teatr muzyczny na świecie: Mistrzowie sceny operowej Mikolaja Glaurow i Mirella Freni — program TV ZSRR
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 „Wyzwolenie” — „Kierunek głównego uderzenia” — radz. film fab.
23.35 DT — Wiadomości

Środa I

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
21.35 DT — Komentarze
21.55 Sprawa dla reportera
22.40 Big Band Andrzeja Zybka
23.00 DT — Wiadomości

Środa II

17.00 Program dnia
17.05 Konsylium Kliniki Zdrowego Człowieka
17.30 „Koni, mój przyjaciel” — „Pięłgrzymi na koniach”
18.00 W obronie własnej — Instytut
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Śpiewnik domowy: „Ej, dziewczyno”
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z dymkiem cygara — gw. W. Szewczyka

Czwartek I

6.00 TTR — Uprawa roślin
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Historia, kl. 6 — Architektura i sztuka baroku
9.00 Praca — technika, kl. 2 — Tworzywa sztuczne
10.05 Film dla 2 zmiany: „Zbrodnia na poczcie” film sensac. CSRS
10.50 DT — Wiadomości
11.00 (Powtórka przed maturą) Język polski, kl. 1 lic.
11.55 Nauka o człowieku, kl. 7 i 8 — Zdrowie człowieka współczesnego
12.50 Praca — technika, kl. 2 — Tworzywa sztuczne
13.30 (Powtórka przed maturą) TTR — Fizyka
14.00 TTR — Wskazówki metodyczne
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas — Potyczki z patronem
16.55 „Na lewo od pingwinów” — „Co się dzieje z Emmą” — film TV RFN
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 PZU informuje
18.05 Poligon
18.30 Sonda — Orka
19.00 Dobranoc: „O królowie, która wszystko wiedziała”
19.10 Mieszkać — wszechnica budowlana
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Zbrodnia na poczcie” — film sensacyjny CSRS
21.00 Kłeska czy wyzwolenie — film dok.
21.50 DT — Komentarze
22.15 Studio sport
22.50 DT — Wiadomości

Czwartek II

17.00 Program dnia
17.05 Spróbuj sam
17.30 Impuls — magazyn techniczny
18.00 Program publicystyczny
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Klub Antoniego Piechniczka
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Salon muzyczny — Festiwal Skrzypcowy im. Grażyny Bacewicz
20.55 „Zycie Mariana” — rep. film.
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy w zapasach
21.55 Oblicza polskiego kina: „Wolne miasto”
23.40 DT — Wiadomości



(od 10 do 25 IV 1985 r.)

18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „D'Artagnani i trzej muszkietierowie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Kto opłaca przewoźnika” (I) — „Powrót w przeszłość” — serial prod. ang.-grec.
20.50 Klub międzynarodowy
21.45 Gabriela, Michała, Weronika czyli holki z naszej szkoły — progr. rozr.
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Sportowa niedziela

10.10 Film dla niesłyszących: „Kto opłaca przewoźnika” (I) — „Powrót w przeszłość”
11.00 Słowo i karabin — wojsk. pr. publ.
11.30—22.55 Niedziela w „dwójce”
11.30 DT — Wiadomości
11.40 Blżej natury
12.00 Kwadrans z hejnatem
12.15 Studio sport
13.00 Lokalny program przedwyborczy
13.30 Studio sport
14.45 Kino familijne: „A to ci heca” (I) — radz. film fab.
15.50 Jutro poniedziałek
16.20 Studio sport
17.15 Goście Niedzieli w „dwójce” — Olimpiada ZSMP
17.30 Kalendarz filmowy „Kino-Oko”
18.30 Studio sport
19.00 Kinorama
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.30 „Moskwa — lata 20-e”
22.00 DT — Wiadomości
22.05 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów” — ang. serial film.

13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Język polski
14.00 TTR (Powtórka przed maturą) — Biologia
15.55 NURT (Powtórka przed maturą) — Różnorodność form materii w przyrodzie
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
16.55 Dla dzieci: Zwierzyniec
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Strategia zwycięstwa” — „Jeśli wróg się nie poddaje” — film dok. TV ZSRR
18.45 Telewizyjny informator wydawniczy
19.00 Dobranoc: „Kwartet kum-kum”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizji na świecie: A. Ostrowski — „Las” — cz. 1

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 — Inteligentny elektron
9.00 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
9.45 Film dla 2 zmiany: „Niewolnica Isaura” — film prod. brazyl.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 Spotkanie: Mazurek Dąbrowskiego
11.55 Wiedza o społeczeństwie, kl. 7 — Bez pracy nie ma kołaczy
12.50 Plastyka, kl. 3 Spotkanie 8 — Kompozycja
13.30 TTR (Powtórka przed maturą) — Matematyka
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeśli kochasz” — radz. film fab.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkowe Mrówczokowie”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura” — serial prod. brazyl.
21.20 Spotkanie z pisarzem Janem Dobranskim
21.50 DT — Komentarze
22.20 Studio sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy A: CSRS — Kanada

23.00 Tańczy i śpiewa zespół „Riazai”
23.35 DT — Wiadomości

17.00 Program dnia
17.05 Zespół adwokacki
17.30 Mapa folkloru: Krosno
18.00 Nieznan front
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Teleturniej 33
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Teatr muzyczny na świecie: Mistrzowie sceny operowej Mikolaja Glaurow i Mirella Freni — program TV ZSRR
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 „Wyzwolenie” — „Kierunek głównego uderzenia” — radz. film fab.
23.35 DT — Wiadomości

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
21.35 DT — Komentarze
21.55 Sprawa dla reportera
22.40 Big Band Andrzeja Zybka
23.00 DT — Wiadomości

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
21.35 DT — Komentarze
21.55 Sprawa dla reportera
22.40 Big Band Andrzeja Zybka
23.00 DT — Wiadomości

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
21.35 DT — Komentarze
21.55 Sprawa dla reportera
22.40 Big Band Andrzeja Zybka
23.00 DT — Wiadomości

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
21.35 DT — Komentarze
21.55 Sprawa dla reportera
22.40 Big Band Andrzeja Zybka
23.00 DT — Wiadomości

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Fizyka, kl. 6 — Śladami Archimedeasa
9.00 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
9.35 „Po złej stronie drogi” — film prod. austral.
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Wiedza obywatelska, kl. 8 — Wzajemne bezpieczeństwo
12.50 Muzyka, kl. 2 — Muzyka smutna i wesoła
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa” — film dok. TV ZSRR
18.40 Pруhnickie preludia — impresja film.
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”

TEATRY

Piątek

Slowackiego 19.15 Mały bies. Miniatura 19.30 Zanim się przerwie srebny sznur...

Sobota

Slowackiego 19.15 Mały bies. Miniatura 19.30 Zanim się przerwie srebny sznur...

Niedziela

Opera - Teatr im. Slowackiego 12. Anna Karenina. Slowackiego 19.15 Słaby panienki...

KINA

Piątek

Kijów - Konfrontacje '84 15.30, 18, 20.30, 23. Czułe słowa (USA 1. 18)...

Sobota

Kijów - Konfrontacje '84 16, 18, 20, 22 Wczesny śnieg w Monachium...

słowa. Mikro 16, 18 W starym dworku czyli niepodległość trójkatów...

Niedziela

Kijów - Konfrontacje '84 15.45, 18, 20.15, 22.30 Miłość Swanna...

WYSTAWY MUZEJ

Piątek - Sobota - Niedziela Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15)...

CZIMIE WIEDY

Table with 3 columns: PIĄTEK 19 KWIETNIA, SOBOTA 20 KWIETNIA, NIEDZIELA 21 KWIETNIA

Leśniak (piąt. 11-16, sob. niedz. niecz.). Ośrodek Teatru Critot 2, Kanonicza 5...

DYZURY

Pogot. MO, tel. 997. Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64...

Piątek

Chir. Kopernika 21. Urolog. Prądnicka 14...

Sobota

Chir. Trynitarska 44. Urolog. Grzegorzowska 18...

Niedziela

Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe, Urolog, Chir. Nowa Huta...

Dyżurne przychodnie i ośrodki

zdrowia czynne tylko w soboty wolne od pracy. Śródmieście - ul. Skawińska 8...

Moje hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Język ang. 19.55 O twórczości dla dzieci...

Sobota I

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20, 20, 0.50. 6.05-8.00 Kraków na antenie...

Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem: „Pozegnanie z Matiora”...

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23, 0.01. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach...

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Quod libet - czyli o kto lubi...

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawy wielkiego świata...

Niedziela IV

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.06 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju...

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela Szczepańska 1, tel. 22-92-93, Długa 88...

różne

Piątek - Sobota - Niedziela Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku...

RADIO

Piątek I Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 16.05 Muz. i aktualności...

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05. 6 Zapraszamy do Trójki...

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.06 Kalendarz rad. 7.15 Dookoła świata...

Jak się strzela do własnej bramki trudno marzyć o zwycięstwie

CRACOVIA — GKS TYCHY 4—7 (2—1, 1—2, 1—4). Bramki zdobyli: dla gospodarzy Majstrzyk (10 min.), Pawlik (19 min.), Migacz (30 min.), Kanabus (52 min.), dla gości Woźnica 3 (20, 28 i 59 min.), Copija 2 (23 i 49 min.), Worwa 2 (42 i 45 min.). Sędzią: pp. Muzalewski, Szulc i Sobieszkański z Torunia. Kary: Cracovia — 4 min., Tychy — 4 min.

CRACOVIA: Jaskiernia — Zawadzki, Schmidt, Kanabus, Majstrzyk, Mycioł — Janek, Cieślićki, Steblecki, Pawlik, Kliuch — Wiczorkiewicz, Palichleb, Rapacz, Migacz, Papuga.

Wczoraj hokeiści ekstraklasy rozpoczęli III rundę rozgrywek play off, która zadecyduje o ostatecznej kolejności. Na lodowisku przy ul. Siedleckiego Cracovia zmierzyła się w pojedynku o 5. miejsce z GKS Tychy.

Gospodarze rozegrali jedno ze słabszych spotkań, przegrywając 4—7. Na końcowy rezultat duży wpływ miała fatalna postawa krakowskich obrońców, a szczególnie Zawadzkiego, który wydatnie przyczynił się do utraty 4 goli. Symptomatyczna dla wczorajszego pojedynku była sytuacja z 42 min. Po strzale Worwy Palichleb tak niefortunnie podał krążek Jaskierni, że ten wyśladał w siatkę. Podobnych nieporozumień i błędów popełnili wczoraj krakowianie o wiele więcej. Nic więc dziwnego, że drużyna z Tych choć niczym specjalnym nie zaimponowała odniosła pewne i zasłużone zwycięstwo.

Oczywiście czwartkowa porażka „pasów” niczego jeszcze nie przesądza. Przypomnijmy, że do zajęcia 5. lokaty krakowianom potrzebne są dwa zwycięstwa, podobnie jak i tyszanom po (wczorajszej wygranej). Cracovia ma jednak korzystniejszy układ spotkań. W najbliższą sobotę „pasy” wystąpią w Tychach, a później bez względu na wynik tego pojedynku będą podejmować rywala na własnym lodowisku (we wtorek 23 bm. i ewentualnie dzień później jeśli zajdzie taka konieczność). (pp)

W innych wczorajszych spotkaniach: o 3. miejsce Podhale pokonało Naprzód 5—2 o 7 pozycję

LKS przegrał ze Stoczniowcem 2—0. Dziś w finale Zagłębie gra z Polonią.

NAPASTNIK Cracovii **Rapacz** (z prawej z nr 15) w ostrym starciu z obrońcą GKS-u **Gawętkim**.
Fot. ST. MAKAREWICZ



W „Domu Polonii” pito szampana za pomyślność mistrzyni Polski

W **KRAKOWSKIM** „Domu Polonii” bawili wczoraj niecodzienni goście. Rada opiekunów i zarząd sekcji koszykarskiej Wisły podejmowali tu zawodniczki — które po raz szesnasty w historii klubu wywalczyły mistrzostwo Polski oraz zawodników, którzy po zwyciężeniu walkach uplasowali się na czwartej pozycji w tabeli ekstraklasy.

Sportowy sezon za nami, sukces dziewcząt ogromny nie więc dziwnego, że szampanem uczczone osiągnięcie, spełniając toast wzniósł przez kierowniczki sekcji ppk mgr **Władysław Nowaka**: „Za pomyślność koszykarek z **Białą Gwiazdą**”.

Wypili lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — **Władysław Kaczmarek** i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr **Jerzy Gruba** i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr **Augustyn Pohl** i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — **Piotr Langosz** i **Zdzisław Kassyk**.

Były w trakcie spotkania momenty podniosłe, jak choćby ten, kiedy wręczano najbardziej zasłużonym sportowcom, trenerom i działaczom „Medale 40-letniego PRL” (m. in. **Lucyński Januszkiewicz**, **Halinie Iwaniec**, **Jackowi Międkowi**, **Zdzisławowi Kassykowi**), były też i bardziej kameralne, gdy **Franciszek Makuch** z zebrałym ad hoc zespołem Teatru Muzycznego koncertował na cześć ...siatkarzy (w zderzeniu pomoglił profesję bohaterki wieczoru). Było wiele towarzyskich rozmów, wspomnień i gratulacji.

Koszykarki, wiele prosto od fryzjera, w eleganckich kreacjach, rozluźnione, uśmiechnięte w niczym nie przypominały swym wyglądem tych zawodniczek, które znamy z boiska. Tam zaw-



W antrakcie między meczami reprezentacji weekend na ligowych boiskach

LIGOWE rozgrywki piłkarskie zostały zepchnięte nieco w cień przez występy reprezentacji narodowej, którą czekają w maju trzy eliminacyjne spotkania przed mistrzostwami świata, a niejako preludium tych zawodów były w minioną środę towarzyskie zawody z Finlandią rozegrane w Opolu. Miało to być generalny sprawdzian klasy naszej drużyny, jej możliwości w obliczu trudnej rywalizacji o start w meksykań-

skim Mundialu. Gdyby brać pod uwagę zespół w Opolu za podstawę oceny, najlepszym wyjściem byłoby chyba wycofanie się z eliminacji, by rzecz cała nie zakończyła się kompromitacją polskiego futbolu. Optymiści pocieszają się jednak, że w Belgii będzie lepiej i dla podtrzymania swych dobrych nastrojów przypominają poprzednie eliminacje, kiedy to także nasza reprezentacja w towarzyskich próbach wypadła kiepsko, a potem w meczach o punkty, o nieco lepiej i wywalczając awans do finałów mistrzostw świata.

Ale wróćmy do ligowych spraw. Zbliża się koniec sezonu, mecze przybierają na ostrości, rośnie ich ciężar gatunkowy, decydują się bowiem losy poszczególnych zespołów. Wisła zrobiła swym kibicom przyjemną niespodziankę wygrywając w sołty z Legią. Orest Lenarczyk, trener krakowian, był człowiekiem ogromnie ucieszonym ale i on przyznawał, że nie liczył na taki obrót sprawy, uzyskanie jednego punktu uważał za plan maksimum. A tu zwycięstwo i to w pełni zasłużone, po mądrej, dobrej grze. Teraz więc, przed jutrzejszym meczem z Radomiakami nastroje wśród wiślaków i ich kibiców są bardzo dobre. Wszyscy liczą na wygraną i marsz w górę tabeli krakowskiej drużyny.

Ponadto zmierzają się: sobota **LKS — Górnik Zabrze**, **Ruch — Lechia**, **Zagłębie — Motor**, **Pogoń — Katowice**, niedziela **Górnik Wałbrzych — Legia** i **Lech — Widzew**.

W II lidze **Hutnik** przed tygodniem stracił punkt w Kielcach i musiał ustąpić fotel lidera mieleckim stalowcom. Teraz podejmuje na Suchych Stawach **pałanickiego Włókniarza** i mamy nadzieję, że zdoła rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść. W jesieni był remis 1:1.

Cracovia pojechała do **Łodzi** na mecz ze **Startem**. Wygrana przed tygodniem ucieszyła kibiców, ale mimo to szanse „pasia-

ków” na uratowanie się przed spadkiem są raczej zerowe. W Łodzi faworytami będą gospodarze. (l)

NIE SIEDZ W DOMU
idź na wycieczkę
(Dokonczenie ze str. 1)

Odnaki Turystyki Pieszej PTTK i Odnaki Miłośnika Jury. Zbiórka na Rynku Dębickim o godz. 8.00, powrót autobusem MPK — cena biletów — 3 zł.

NIEDZIELA, 21 BM.

Wycieczka nizinna pn. „**GORSKIE PANORAMY**” — przejazd autobusem MPK do Swozowic — Wróblowice — Targowice — Gokowice — Lachowice — Sobonowice — powrót autobusem MPK — 8 km wędrowki czyli 8 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK, Zbiórka o godz. 7.45 na dworcu MPK w Borku Fałęckim (odjazd autobusem linii nr 101 o godz. 8.03), bilety w obie strony po 3 zł.

Wycieczka nizinna pn. „**RAJ PIACTWA WODNEGO**” — przejazd pociągiem do Włosienicy — spacer wśród stawów Monowickich do rezerwatu „Zaki” i dalej wśród stawów Zatorskich — Przyręb — Podolsze — Zator — powrót koleją — 15 km czyli 15 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK, Zbiórka o godz. 7.45 na dworcu PKP w Piastowie (odjazd o godz. 8.15), bilety wycieczkowe do Brzeźnicy — 30 zł + dopłata na trasie Brzeźnica — Włosienica 21 zł, w drodze powrotnej dopłata na trasie Włosienica — Zator — 21 zł.

Wycieczka górską na trasie: Sucha Beskidzka — Magurka — Kamienna — Sucha Beskidzka — około 5 godzin marszu — 17 punktów do Górskiej Odnaki Turystycznej PTTK — przejazd w obie strony pociągiem, Zbiórka o godz. 7.00 na dworcu PKP w Piastowie (odjazd o godz. 7.35), bilety wycieczkowe (powrotne) do Suchoj Beskidzkiej — 66 zł. Zapraszamy. (KAS)

w telegraficznym skrócie

PRAGA. Niespodzianką drugiego dnia hokejowych mistrzostw świata grupy „A” było zwycięstwo drużyny USA nad Szwecją 4—3. Pozostałe wyniki: Kanada — RFN 5—0, ZSRR — Finlandia 5—1 CSRS — NRD 6—1.

SINDELINDEN. Do półfinalów międzynarodowego turnieju bokserkiego awansował Krzysztof Kosedowski i Stanisław Łakomicz.

OSAKA. Czechosłowak Ivan Lendl pokonał w pokazowym meczu tenisowym Amerykanina Johna McEnroe 7—2, 7—6.

BERLIN ZACHODNI. Pierwszy konkurs finałowych zawodów jeździeckich o Puchar Świata wygrał Brytyjczyk Michael Whitaker na koniu „Warren Point”.

Dokąd pójdziemy?

Piątek

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.30 hala Hutnika:
Półfinalowy turniej
MP juniorek

Sobota

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 hala Hutnika:
Półfinalowy turniej
MP juniorek

PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 boisko Wisły:
Wisła Radomiak
(I liga)

WIOSLARSTWO
Godz. 15.30 przystań Wandy:
Regaty otwarcia sezonu

Niedziela
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11 boisko Hutnika:
Hutnik Włókniarz
(II liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 9.30 hala Hutnika:
Półfinalowy turniej
MP juniorek

Godz. 13 hala Hutnika:
Hutnik — AZS Gorzów
(I liga mężczyzn)

Godz. 17 hala AGH:
AZS Kraków — Górnik
(II liga)

WIOSLARSTWO
Godz. 10 przystań Wandy:
Regaty otwarcia sezonu

W NIEDZIELĘ (21 bm.) o godz. 11, rozpocznie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Sportowego Orzeł Piaski Wielkie, w świetlicy, przy ul. Niebieskiej.

KRAKOWSKI Klub TaeKwon-Do zaprasza wszystkich chętnych do uprawiania tej sztuki walki na spotkanie w klubie „Forum”, przy ul. Mikołajskiej 2, w niedzielę, 21 bm. w godz. 12—16.

— Leibchen, uspokój się — powiedziała. — Przeszale być sobą. Opanuj się i zacznij myśleć. Wszyscy na tobie polegamy... tylko na tobie.

Pochlebstwo odniosło leczniczy skutek. Smith odetchnął głęboko; wściekłość powoli zniknęła z jego oczu. Obliżał wargi i wziął się w garść, uspokajając oddech i prostując ramiona.

— Masz rację, Leah — powiedział. — Nie czas na histerie. Trzeba podejść do tego metodycznie. Oni są jeszcze na wieży. Znajdziemy ich. Graham, Tote... jeżeli ujrzysz Whitlocka, macie go zastrzelić na miejscu. Nie chcę wiedzieć, dla kogo on pracuje. Chcę tylko zobaczyć jego zwłoki. Ale żadnej pomyłki... pani Wheeler prawdopodobnie nosi ubranie Claude'a i w ciemnościach może ją wziąć za czarnego. Uważajcie. Do roboty! Ściągnijcie ludzi do pomocy. Wszyscy mają ich szukać!

Graham i Tote szybko wyszli z salonu — Graham, by odszukać C.W., Tote zaś ruszył do Pei, który pełnił dyżur przy telefonie. Po drugiej stronie tarasu jakaś ciemna postać w mundurze połowym wyrzuciła się z cienia. Smith zatrzymał się w drzwiach salonu i wycelował swój pistolet maszynowy.

— Kto idzie? — zapytał. — Podejź, albo strzelam! Wiesz, że tutaj lasery nie zestrzela kul.

Sabrina weszła w krąg światła, trzymając w ręku jakiś metalowy przedmiot.

— Nie wiem, co tu się dzieje, ale znalazłam to tam, przy poręczy — skinięciem głowy wskazała za siebie. Podała Smithowi wąskie metalowe pudełko. Była to krótkofalówka Claude'a. Graham nie uszedł nawet trzech metrów, kiedy z cienia rzuconego przez otwarte drzwi pokójku sąsiadującego z salonem, doleciał go szepot C.W.:

— Co dalej?

Mike okręcił się na pięcie. Zobaczył, że Smith i Leah pochłonęli się oględzinami krótkofalówki, jak gdyby mogła przemówić i wyjawić im tajemnicę śmierci Francaza.

— Chodźcie — powiedział cicho. — Byle szybko.

C.W. i Adela Wheeler poszli za nim, skutecznie ukryci za jego plecami przed wzrokiem grupki przy balustradzie. Wrócili do salonu. C.W. zgaślił światło, Mike zaś zamknął za nimi drzwi na klucz. Pożałował tego natychmiast — drzwi powinny być zamknięte od wewnątrz, a C.W. powinien mieć klucz przy sobie.

Wrócił do drzwi, lecz Smith odszedł nagle od balustrady i stanął obok niego.

— Zamknąć? — zapytał Mike'a. Graham skiniął głową. — To dobrze — stwierdził Smith, wyciągając klucz z zamka i chowając go do kieszeni. — Wiemy z całą pewnością, że pani Wheeler tam nie ma. Ale poza tym pokojem będziemy przeszukiwać każdy centymetr kwadratowy wieży, dopóki jej nie znajdziemy, choćbyście musieli wyrwać nity gołymi rękami.

Mike ze ściągniętym gardłem zerknął szybko na drzwi salonu.

— Na co czekasz? — warknął Smith. — Do roboty!

Graham odwrócił się i zdesperowany wrócił do restauracji. Niewiele mógł zdziałać; pozostała mu tylko nadzieja, że później wydobędzie ją jakoś z rąk Smitha.

Tymczasem jednak C.W. i Adela Wheeler byli w pułapce.

— Na co czekasz? — warknął Smith. — Do roboty!

Graham odwrócił się i zdesperowany wrócił do restauracji. Niewiele mógł zdziałać; pozostała mu tylko nadzieja, że później wydobędzie ją jakoś z rąk Smitha.

Tymczasem jednak C.W. i Adela Wheeler byli w pułapce.

— Na co czekasz? — warknął Smith. — Do roboty!

Graham odwrócił się i zdesperowany wrócił do restauracji. Niewiele mógł zdziałać; pozostała mu tylko nadzieja, że później wydobędzie ją jakoś z rąk Smitha.

Tymczasem jednak C.W. i Adela Wheeler byli w pułapce.

— Na co czekasz? — warknął Smith. — Do roboty!

Graham odwrócił się i zdesperowany wrócił do restauracji. Niewiele mógł zdziałać; pozostała mu tylko nadzieja, że później wydobędzie ją jakoś z rąk Smitha.

Tymczasem jednak C.W. i Adela Wheeler byli w pułapce.

— Na co czekasz? — warknął Smith. — Do roboty!

Graham odwrócił się i zdesperowany wrócił do restauracji. Niewiele mógł zdziałać; pozostała mu tylko nadzieja, że później wydobędzie ją jakoś z rąk Smitha.

Tymczasem jednak C.W. i Adela Wheeler byli w pułapce.



przekład
Robert Ginaski
John Denis
wg Alistaira Macbeana
WIEŻA ŻAKŁADNIKÓW

Matka prezydenta i czarny agent UNACO kucali za kanapą, która niedawno była obiektem ataku Smitha, ukryci przed wzrokiem ludzi, zerkających w przelocie przez szklane drzwi.

— Ma pan jakiś pomysł, panie Whitlock — zapytała łagodnie pani Wheeler.

— Mam — odrzekł C.W. — Dopóki nikt nas nie niepokoił, skontaktuję się z moim szefem. Sklecił osłonę, zakrywającą żarówkę z trzech stron, podszedł do kontaktu i włączył światło. Z żarówki sączyły się jedynie cieniaki promy światła... za to skierowany w stronę okna. C.W. wiedział, że Philpott czeka na taki znak.

Sonia Kolchinsky leżała na brzuchu na dachu furgonetki. Oparła ciężar ciała na łokciach, szukając wygodniejszej pozycji, i uniosła lornetkę do oczu. Nagle krzyknęła.

— Co jest? — odrzekł Philpott z samochodem.

— Na wieży miga jakieś światło — odparła. — To chyba wiadomość... tak jest, to C.W.

Philpott i Poupon wyskoczyli z samochodu i spojrzeli na nią z niepokojem.

— Co nadaje? — zapytał Philpott.

— Chwileczkę, właśnie powtarza — odrzekła Sonia. — Mam... nowego... sprzymierzeńca... Graya? Nie... Grahama... To Mike Graham! — krzyknęła z zadowoleniem. — A jednak jest po naszej stronie.

Philpott wydał głębokie westchnienie ulgi.

— Czyliz Sabrina jest cała i zdrowa. — Wysszczerzył się do Poupona. — Mamy tam niezły zespół. Możemy jeszcze wygrać, Poupon, stary byku. Jeszcze możemy wygrać.

— To nie koniec — przerwała mu Sonia. — Spróbujemy... wyostać... pani... Wheeler — przelumaczyła powoli. — Czy... możecie... zorganizować... zaraz... dywersję... znak zapytania. Proponuję... wypłacić... pierwszą część... okupu. Możecie... znak zapytania.

— Co dalej?

Mike okręcił się na pięcie. Zobaczył, że Smith i Leah pochłonęli się oględzinami krótkofalówki, jak gdyby mogła przemówić i wyjawić im tajemnicę śmierci Francaza.

— Co dalej?

Mike okręcił się na pięcie. Zobaczył, że Smith i Leah pochłonęli się oględzinami krótkofalówki, jak gdyby mogła przemówić i wyjawić im tajemnicę śmierci Francaza.

— Co dalej?

Mike okręcił się na pięcie. Zobaczył, że Smith i Leah pochłonęli się oględzinami krótkofalówki, jak gdyby mogła przemówić i wyjawić im tajemnicę śmierci Francaza.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

Były w trakcie spotkania momenty podniosłe, jak choćby ten, kiedy wręczano najbardziej zasłużonym sportowcom, trenerom i działaczom „Medale 40-letniego PRL” (m. in. Lucyński Januszkiewicz, Halinie Iwaniec, Jackowi Międkowi, Zdzisławowi Kassykowi), były też i bardziej kameralne, gdy Franciszek Makuch z zebrałym ad hoc zespołem Teatru Muzycznego koncertował na cześć ...siatkarzy (w zderzeniu pomoglił profesję bohaterki wieczoru). Było wiele towarzyskich rozmów, wspomnień i gratulacji.

Koszykarki, wiele prosto od fryzjera, w eleganckich kreacjach, rozluźnione, uśmiechnięte w niczym nie przypominały swym wyglądem tych zawodniczek, które znamy z boiska. Tam zaw-

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

Były w trakcie spotkania momenty podniosłe, jak choćby ten, kiedy wręczano najbardziej zasłużonym sportowcom, trenerom i działaczom „Medale 40-letniego PRL” (m. in. Lucyński Januszkiewicz, Halinie Iwaniec, Jackowi Międkowi, Zdzisławowi Kassykowi), były też i bardziej kameralne, gdy Franciszek Makuch z zebrałym ad hoc zespołem Teatru Muzycznego koncertował na cześć ...siatkarzy (w zderzeniu pomoglił profesję bohaterki wieczoru). Było wiele towarzyskich rozmów, wspomnień i gratulacji.

Koszykarki, wiele prosto od fryzjera, w eleganckich kreacjach, rozluźnione, uśmiechnięte w niczym nie przypominały swym wyglądem tych zawodniczek, które znamy z boiska. Tam zaw-

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

— Czasił lampkę szlachetnego trunku i przewodniczący Rady Patronackiej klubu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek i nowo mianowany komendant WUSW gen. bryg. dr Jerzy Gruba i szef Rady Opiekunów sekcji — mgr Augustyn Pohl i wielu, wielu działaczy, opiekunów, trenerów, w tym obaj prowadzący w zeszłym sezonie drużynę koszykarek szkoleniowcy — Piotr Langosz i Zdzisław Kassyk.

Turystyczne wędrówki

Przed wyruszeniem na trasę

JEDNI jeszcze korzystają z uroków zimy, jeżdżą na nartach, a już spora grupa miłośników wędrówek z plecakiem pojawiła się na turystycznych szlakach, szukając pierwszych oznak wiosny.

Dla tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się, gdzie będą wędrować, a też nie przeglądali jeszcze sprzętu turystycznego po ziemi przypominamy:

— **BUTY** stanowią najważniejszy element wyposażenia turysty; powinny chronić stopę przed chłodem, opadami atmosferycznymi, przed urazami, skręceniem lub zwichnięciem stawu skokowego oraz zapewnić skuteczną przyczepność stopy do podłoża. Wygodne obuwie to przyjemny spacer. Buty turystyczne przed wyruszeniem na wędrówkę należy bardzo dobrze napastować, aby zmniejszyć możliwość prze-

mokania i sprawdzić też protektor na podszewie (to szczególnie w butach górskich), który zwiększa przyczepność obuwia do skały i uniemożliwia niepotrzebną „jazzę” w terenie; buty powinny być odpowiednio większe, aby można było włożyć do nich dwie pary skarpet (w tym jedne grube). I jeszcze przypominamy, iż w nowo zakupionych butach nie wolno wybierać się na dłuższą wycieczkę — trzeba je najpierw trochę „rozchodzić”.

— **PLECAK** — to niezbędne wyposażenie turysty górskiego. Na krótkie i łatwe wycieczki może być chlebaczek, ale test onmnie, wygodny od małego plecaka. Przeglądamy więc plecak, chlebak przed wyruszeniem na pieszą wędrówkę, czy szelki nie są naderwane, czy wiązania „nie puszczyły”, czy rzemyki i zamki do zapinania są dobre. Sprawdzamy szwy, stełaż i jeżeli plecak lub chlebak wymaga drobnego „remontu” reperujemy go sami lub przy większych naprawach oddajemy do punktu usługowego; lepiej to zrobić teraz niż na trasie zbierając rzeczy, które będą wypadać np. przez peknięty szew.

— I jeszcze kilka słów o odzieży. **KURTKI**, skafandry, wiatrowki, anoraki chronią nie tylko

„100 imprez dla wszystkich”

KRAKOWSKIE TTKF urządza podczas najbliższego weekendu następujące imprezy rekreacyjne dla mieszkańców miasta:

SOBOTA

bieg na orientację do Łasku Wolskiego — zbiórka uczestników przy ul. Komandosów 21 — godz. 9.30;

turniej kreglarski — Mysienice, ul. Buczka 3 a — godz. 10;

turniej tenisa stołowego — os. Stalowe 16 (DMR) — godz. 10;

Instruktaż ćwiczeń kultury fizycznej — os. Kazimierzowski 29 — godz. 16;

zdobywanie kart pływackich — ul. Krowoderska 8 — godz. 19.15.

NIEDZIELA

bieg po dzwonia — Park Jordana — godz. 8.

przed zmoknięciem, ale przede wszystkim przed silnym wiatrem. Też przeglądamy. Doszywamy guziki, sprawdzamy zamki błyskawiczne, uzupełniamy sznurowadła do wiązania. **PELERYNY** — jeżeli mają dziury łatamy.

Przeglądamy **MAPY** turystyczne. Uzupełniamy i w drodze... Zapraszamy ponownie na turystyczne szlaki. (dag)

Wiadomości gimnastyczne

PRZEZ trzy dni rozgrywano w Krakowie zawody w gimnastyce artystycznej i sportowej. Mistrzostwa okręgu w gimnastyce artystycznej w klasie pierwszej wygrała **Aleksandra Polczyk** 36,90 pkt przed **Anetą Kubik** 36,70 pkt i **Joanną Kruk** 35,50 pkt a w klasie mistrzowskiej **Teresa Folga** 38,85 pkt przed **Martą Lelociwą** 37,70 pkt i **Barbarą Kasperczyk** 37,55 pkt. Najlepsze gimnastyczki wyjechały teraz do Poznania, gdzie wezmą udział w mistrzostwach Polski.

WOJEWÓDZKA spartakiada młodzieży w klasie II stanowiąca eliminację przed występami w finałach XII OSM, które odbędą się we Wrocławiu. Wygrała rywalizację **Katarzyna Frycz** 35,45 przed **Magdaleną Gedźdor** i **Martą Mental** — obie po 35,15 pkt oraz **Magdaleną Galus** i **Anetą Muchą** — obie po 35,05 pkt. Cała piątka uzyskała prawo startu we Wrocławiu. Wszystkie gimnastyczki reprezentują barwy MKS Krakus.

SPARTAKIADA wojewódzka w gimnastyce sportowej przyniosła w klasie III zwycięstwo **Dorocie Lipce** 38,10 pkt przed **Katarzyną Hajdugą** 36,80 pkt i **Anną Michalyszyn** 35,90 pkt — wszystkie z Wisły. Ta trójka plus pięć następnych w klasyfikacji dziewcząt wyjechała do Łodzi na ogólnopolskie eliminacje przed startem w OSM. Ze 120 uczestniczek zawodów łódzkich 46 najlepszych uzyska awans do finałów spartakiady.

W klasie I mistrzostwo okręgu zdobyła (jedyna startująca) **Jolanta Fraś** z Korony — 33,40 pkt.

PREZESEM Okręgowego